



BRZozowska

Gazeta Powiatowa

Nr 2 (196) | LUTY 2022 | egzemplarz bezpłatny | ISSN 1642-8420



**Portugalskie słońce
w środku zimy – s.10**



Otwarto Nowy Oddział Chemioterapii Diennej

11 lutego w Świątowym Dniu Chorego nastąpiło uroczyste otwarcie nowego Oddziału Chemioterapii Diennej Szpitala Specjalistycznego w Brzozowie Podkarpackiego Ośrodka Onkologicznego.

- Dla Sanitasu bardzo ważne jest, aby pacjenci onkologiczni mogli podejmować leczenie w godnych i przyjaznych warunkach. Cieszymy się, że zostaliśmy zaproszeni do tego przedsięwzięcia. Naszą rolą było stworzenie przytulnej atmosfery, która ma umilić pacjentom przyjmowanie chemioterapii. Chcieliśmy, aby pacjentki mogły poczuć się prawie jak u siebie w domowym salonie. W otoczeniu obrazów, kolorowych kwiatów, ciepłego światła. Pomimo tematyki leczenia mogą się tutaj zrelaksować, poczytać książkę z biblioteczki, posłuchać muzyki, czy obejrzeć telewizor. Kameralne sale sprzyjają wymianie doświadczeń oraz zadawania pytań, tych najbardziej intymnych, które nierzadko boimy się zadać lekarzowi. Cieszymy się, że dyrekcja brzozowskiego szpitala wspiera i dostrzega wartość wizualnej strony podczas leczenia pacjentów – podkreśliła Anna Nowakowska – Sanitas.

- Dzięki znacząco zwiększonej liczbie stanowisk do chemioterapii diennej, pacjentki mogą szybciej otrzymać chemię oraz szybciej wyjść do domu po zakończeniu kuracji. Mimo trwającej epidemii, nasi pacjenci nie chowają się w domach, lecz przyjeżdżają na leczenie. Natomiast cywilizacja zmusiła nas do tego, aby tych pacjentów w większej ilości przyjmować. Liczba pacjentów onkologicznych zwiększyła się

ok. 30% i niestety będzie rosła. W ubiegłym roku na chemioterapię dzienną przyjęliśmy ok. 8 tys. pacjentów. Prognozujemy, że w tym roku liczba pacjentów może dojść do 12 tys. lub więcej. Wynika to ze wzrostu zachorowań w całej Polsce oraz rozpoznania w późnym stadium, nad czym ubolewamy. W Europie zajmujemy jedno z ostatnich miejsc jeśli chodzi o rozpoznania nowotworów dobrze rokujących – powiedziała dr Jolanta Sawicka – Koordynator Dziennego Oddziału Chemioterapii i Hematologii w Brzozowie.

- Wciąż brakuje nam personelu medycznego, dlatego że wymiana pokoleniowa nie następuje tak jakbyśmy tego chcieli, a z drugiej strony również z powodu covid, zdarzeń losowych oraz chorób. Kadry jest po prostu za mało w stosunku do potrzeb. Wyjściem z sytuacji takich, żeby pacjenci byli zaopatrzeni i aby opieka była na dobrym poziomie, jest to, żeby część pacjentów takich, którzy nie wymagają hospitalizacji koniecznej, byli zaopatrywani w trybie chemioterapii jednodniowej. Jest to takie rozwiązanie, gdzie jesteśmy w stanie takimi samymi siłami, na tej samej bazie łóżkowej zaopatrzyć chemioterapią, leczeniem wspomagającym, większą liczbę pacjentów. Także szukamy tutaj rozwiązań, które będą niekoniecznie lepsze dla szpitala, ale lepsze dla pacjenta - podsumował lek. Tomasz Kondraciuk – Dyrektor Szpitala Specjalistycznego w Brzozowie Podkarpackiego Ośrodka Onkologicznego.

Anna Nowakowska – Prezes
Stowarzyszenia na Rzecz Walki
z Chorobami Nowotworowymi
SANITAS



„Ludzie, których kochamy zostają na zawsze,
bo zostawili ślad w naszych sercach”

Renacie JATCZYSZYN

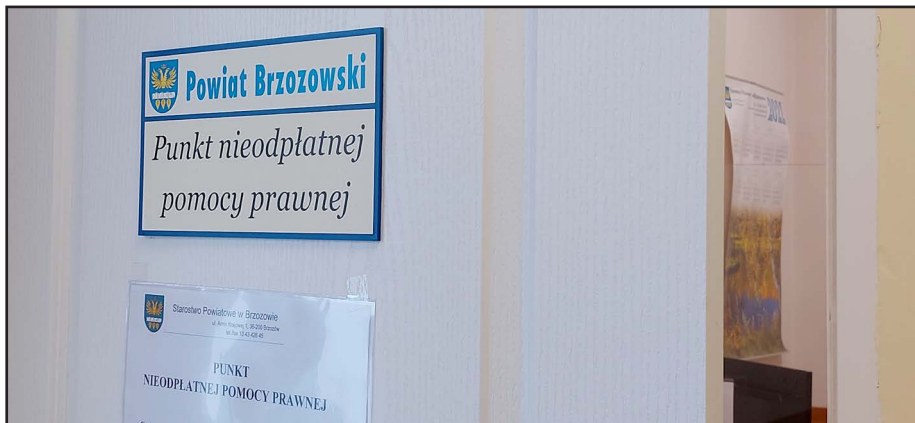
wyrazy najszczerzego współczucia
z powodu śmierci **TATY**
składają

Redakcja Brzozowskiej Gazety
Powiatowej

Starosta Brzozowski
Zdzisław Szmyd
i Pracownicy Starostwa Powiatowego
w Brzozowie

Pomoc prawnika wcale nie musi kosztować

Trudne sytuacje życiowe i ludzkie zawirowania niejednokrotnie wymagają znajomości prawa. Kłopoty mieszkaniowe, spór w pracy lub z sąsiadem, reklamacja w sklepie, czy uregulowanie kwestii prawnej gruntów lub nieruchomości to sytuacje, gdy przydałaby się porada profesjonalisty. Taką właśnie pomoc, doświadczonych adwokatów i radców prawnych, świadczą nieodpłatne punkty pomocy prawnej, zlokalizowane w powiecie brzozowskim aż w trzech miejscach. Wyłącznie w 2021 roku specjaliści udzielili mieszkańcom naszego powiatu niemal 700 porad. O skuteczności i realnym wymiarze takiego wsparcia rozmawiamy z Ewą Szerszeń, Naczelnikiem Wydziału Administracyjno-Organizacyjnego Starostwa Powiatowego w Brzozowie, koordynatorem tego działania z ramienia Starostwa.



Anna Rzepka: Z jakimi problemami zjawiają się w tych punktach mieszkańcy naszego powiatu?

Ewa Szerszeń: Z tego co mi wiadomo tematyka udzielanej pomocy jest bardzo różna. Od spraw spadkowych, spornych, przez rodzinne, po te związane z zadłużeniem. Często zgłaszają się osoby, które chcą uregulować stan prawny swoich nieruchomości. Nie brakuje też zagadnień pracowniczych czy alimentacyjnych. Spectrum poruszanych problemów jest bardzo szerokie.

Długo trzeba czekać na wizytę?

Termin oczekiwania w naszym powiecie jest bardzo krótki. W zasadzie już na kolejny dzień jesteśmy w stanie umówić taką osobę w jednym z punktów. Co istotne, z ważnych powodów, pomoc może zostać udzielona poza kolejnością. Atutem naszych porad jest też rejestracja na konkretne godziny, nikt nie musi czekać w kolejce. A może z niej skorzystać każda osoba fizyczna, która złoży oświadczenie, że nie jest w stanie ponieść kosztów odpłatnej pomocy prawnej. Jest to praktycznie jedyne narzędzie kwalifikacji.

Porady stoją na wysokim poziomie merytorycznym?

Bardzo wysokim. Pomoc prawna w powiecie brzozowskim realizowana jest przez profesjonalistów z najwyższej półki – doświadczonych adwokatów i radców prawnych. Są to specjaliści, zaangażowani w swoją pracę, którzy czerpią satysfakcję

z udzielanej pomocy.

Każdy z nich jest w stanie podjąć całokształt problematyki o której mówiliśmy?

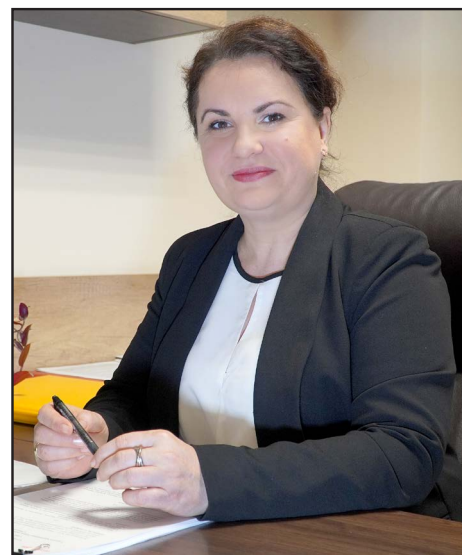
Oczywiście. Niemniej od tego roku wprowadziliśmy specjalizację dyżurów. Jeśli zatem ktoś potrzebuje porady strictly z zakresu prawa rodzinnego, czy cywilnego to ma możliwość zacerpnąć wiedzy u specjalisty właśnie z tej dziedziny. Wartym uwagi rozwiązaniem jest też mediacja, która również funkcjonuje w ramach nieodpłatnej pomocy prawnej. Jest to jednak tylko opcja, z której ktoś może skorzystać, lecz nie musi, bowiem nasi specjaliści udzielą porad we wszystkich sprawach, które określa ustawa.

Udzielane wsparcie jest w jakiś sposób rejestrowane?

Przepisy nakładają obowiązek dokumentowania funkcjonowania nieodpłatnej pomocy, jednak jest to potrzebne wyłącznie do naszych statystyk i rozliczeń. Bezpieczeństwo informacji, które jest przedmiotem porady, gwarantuje wszak tajemnica zawodowa. W etos zawodu prawnika wpisana jest praca na fundamencie zaufania, a bezpłatna forma udzielania tej pomocy niczego nie zmienia, musi zostać zachowana dyskrekcja.

Jak ta idea odbierana jest w społeczeństwie?

Bardzo pozytywnie. Docierają do nas



opinie, od osób korzystających z porad, że wizyta była bardzo pomocna. Podkreślali życzliwość przyjęcia i wszelkie udogodnienia wprowadzane z myślą o nich.

Jakiego typu udogodnienia?

Chociażby możliwość rejestracji on-line na stronie internetowej np.ms.gov.pl lub starostwo@powiatbrzozow.pl. Po dokładnej analizie porad zauważyliśmy również większe obłożenie dyżurów popołudniowych. Wychodząc naprzeciw potrzeb mieszkańców, zwłaszcza osób pracujących, wprowadziliśmy kolejny dyżur popołudniowy.

Orientuje się Pani jaki czas poświęcony jest każdej sprawie?

Każda z nich jest inna, więc i czas niezbędny do udzielenia potrzebnej pomocy jest zapewne bardzo różny. Dużo zależy od formy jej udzielenia. Czy będzie to tylko ustne wskazanie możliwych rozwiązań i ich skutków prawnych, czy będzie konieczna pomoc w przygotowaniu projektu pisma. Prawnicy muszą dokładnie przeanalizować sytuację klienta, ewentualne dokumenty, jeśli takie dostarczył i udzielić jak najskuteczniejszej pomocy.

Jeśli zagadnienie jest bardziej skomplikowane, możliwy jest cykl wizyt u prawnika?

Jak najbardziej. Fakt, że ktoś już korzystał z porad w żaden sposób nie wyklucza ponownej pomocy. Nie ma znaczenia czy wizyta dotyczy będzie tego samego zagadnienia czy innego. Można również skorzystać z usług tego samego specjalisty lub zasięgnąć opinii drugiego.

A jeśli ktoś nie jest w stanie przybyć do takiego punktu, założmy ze względu na niepełnosprawność?

Taka ewentualność również jest przewidywana. Osobom, które ze względu na niepełnosprawność ruchową nie są w stanie

przybyć do punktu lub osobom doświadczającym trudności w komunikowaniu, pomoc prawna może być udzielona również poza punktem albo za pośrednictwem środków porozumiewania się na odległość (przez telefon lub przez Internet). Porada będzie wówczas udzielana w warunkach i na zasadach adekwatnych do niepełnosprawności danej osoby.

W dobie XXI wieku wiedza prawna jest coraz częściej poszukiwana w Internecie. Co radziłaby Pani osobom, które w ten sposób próbują znaleźć rozwiązanie swych problemów?

Choć przeglądarki internetowe dają dostęp do szybkich odpowiedzi, to bardzo często mogą być one nieadekwatne do konkretnego stanu faktycznego i mimo wszystko radziłabym udać się po poradę do fachowca. Akty prawne bywają zawiłe. Zmieniające się prawo i ustawy, wiele odnośników związanych chociażby z przyjęciem prawa europejskiego mogą przełożyć się na błędną interpretację swojej sytuacji. Niemniej operowanie pewną wiedzą prawną w zakresie swojego problemu raczej przyspieszy omówienie niuansów prawnych.

Idea nieodpłatnej pomocy prawnej jest potrzebna?

Oczywiście. Miara przydatności tej inicjatywy jest zainteresowanie oferowaną pomocą. Liczba porad z roku na rok wzrasta. W roku 2019 udzielono ich 180, zaś w 2021 r. była to już liczba niemal czterokrotnie większa – 691. Mieszkańcy naszego powiatu coraz częściej decydują się na skorzystanie z usług profesjonalistów z dziedziny prawa. Mają świadomość, że pomoc prawnika wcale nie musi kosztować.

Rozmawiała Anna Rzepka



NIEODPŁATNA POMOC PRAWNA W POWIECIE BRZOWSKIM

BRZÓZÓW
Starostwo Powiatowe, ul. 3 Maja 51, II piętro, pokój nr 26
8.00 – 12.00 – poniedziałek, czwartek, piątek
13.00 – 17.00 – wtorek, środa

JASIENICA ROSIELNA
Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej
8.00 – 12.00 – od poniedziałku do czwartku
12.00 – 16.00 – piątek

NOZDRZEC – NPO
Urząd Gminy w Nozdrzcu
8.00 – 12.00 – od wtorku do piątku
12.00 – 16.00 – poniedziałek

Rejestracja:
pod numerem tel. **605 662 030**
lub on-line na stronie internetowej np.ms.gov.pl lub starostwo@powiatbrzow.pl



Komenda Powiatowa Policji w Brzozowie

ul. Witosa 9, 36-200 Brzozów tel. 13 43 08 310, fax 13 43 08 319

e-mail: brzozow@podkarpacka.policja.gov.pl

Bezpieczeństwo podczas ferii zimowych

Brzozowscy policjanci spotkali się z dziećmi z Jasienicy Rosielnej, aby podczas ferii zimowych przypomnieć im o podstawowych zasadach bezpieczeństwa. Podczas spotkania mundurowi popularyzowali akcję „Kręci mnie bezpieczeństwo na stoku”.

Funkcjonariusze promowali spędzanie wolnego czasu na świeżym powietrzu. Uczulali dzieci na niebezpieczne sytuacje i zachowania, których nieświadomie mogą się dopuścić. Poinformowali o tym, jak ważne jest umiejętne posługiwanie się numerami alarmowymi. Przy-

pomnieli w jakich sytuacjach należy z nich korzystać i jak właściwie poinformować służby ratownicze o zaistniałym zagrożeniu.

Policjanci udzielali wskazówek, jak zachować się w sytuacji, gdy zaatakują nas pies lub zaczepi obca osoba. Przypominali zasady bezpiecznego poruszania się po drodze i zachęcali do noszenia elementów odbłaskowych.

Na zakończenie spotkań wszyscy otrzymali kamizelkę i opaskę odbłaskową oraz ulotkę policyjnej akcji „Kręci mnie bezpieczeństwo na stoku”, która informuje o tym, jak bezpiecznie korzystać z uroków zimy na stoku narciarskim.

*Oficer prasowy KPP w Brzozowie
asp. sztab. Monika Dereń*



Zabójstwo w Trześniowie

Brzozowscy policjanci wyjaśnili okoliczności pożaru domu w Trześniowie. Nie udało się uratować życia samotnie mieszkającej w nim kobiety. Okazało się jednak, że przyczyną śmierci 92-latki nie był pożar. Funkcjonariusze zatrzymali 24-latka, który podpalał budynek próbując zatrzeć ślady zabójstwa.

Ustalenia policjantów od początku wskazywały, że pożar budynku w Trześniowie, który miał miejsce 2 lutego, to nie był nieszczęśliwy wypadek. Mundurowi skrupulatnie gromadzili materiał dowodowy w tej sprawie. Zostało przesłuchanych wielu świadków, weryfikowana była każda, nawet najdrobniejsza informacja,



która mogła przyczynić się do wyjaśnienia okoliczności pożaru. Przeprowadzona sekcja zwłok wykazała, że kobieta została zamordowana.

Intensywna praca policjantów przyniosła oczekiwane efekty. Funkcjonariusze ustalili mężczyznę mogącego mieć związek z tym zdarzeniem. Okazał się nim 24-letni mieszkaniec powiatu sanockiego. Został on zatrzymany. Policjanci ustalili, że tej samej nocy usiłował jeszcze włamać się do piwnicy innego domu w Trześniowie. Jednak został spłoszony. Zgromadzony w tej sprawie materiał dowodowy pozwolił na przedstawienie mężczyźnie kilku zarzutów, m.in. zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem. Prokurator wnioskował o zastosowanie środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztu.

Sąd Rejonowy w Krośnie, na wniosek Prokuratury Okręgowej w Krośnie, zastosował wobec sprawcy tymczasowy areszt na okres trzech miesięcy. Grozi mu kara dożywotniego pozbawienia wolności.

*Oficer prasowy KPP w Brzozowie
asp. sztab. Monika Dereń*



POWIATOWA STACJA SANITARNO-EPIDEMIOLOGICZNA
ul. Moniuszki 17, 36-200 Brzozów, tel. +48 222500115

Suplementy diety



Suplement diety to środek spożywczy, którego celem jest uzupełnienie normalnej diety, będący skoncentrowanym źródłem witamin lub składników mineralnych lub innych substancji wykazujących efekt odżywczy lub inny fizjologiczny, pojedynczych lub złożonych, wprowadzany do obrotu w formie umożliwiającej dawkowanie, w postaci: kapsułek, tabletek, drażetek i w innych podobnych postaciach, saszetek z proszkiem, ampułek z płynem, butelek z kroplownikiem i w innych podobnych postaciach płynów i proszków przeznaczonych do spożywania w małych, odmierzonych ilościach jednostkowych, z wyłączeniem produktów posiadających właściwości produktu leczniczego w rozumieniu przepisów prawa farmaceutycznego.

Suplementy diety, żywność wzbogacana i niektóre grupy żywności specjalnego przeznaczenia podlegają obowiązkowi powiadomienia Głównego Inspektora Sanitarnego o wprowadzeniu po raz pierwszy do obrotu na tery-

torium Rzeczypospolitej Polskiej.

Suplementy diety mogą zawierać w swoim składzie witaminy i składniki mineralne, które naturalnie występują w żywności i są spożywane jako jej część oraz inne substancje wykazujące efekt odżywczy lub fizjologiczny.

Poziom witamin i składników mineralnych obecnych w suplementach diety w zalecanej przez producenta dziennej porcji spożywanego suplementu diety powinien uwzględniać:

- maksymalne bezpieczne poziomy witamin i składników mineralnych ustalone na podstawie naukowej oceny ryzyka, w oparciu o ogólnie akceptowane dane naukowe, uwzględniając zmienne stopnie wrażliwości różnych grup konsumentów,
- spożycie witamin i składników mineralnych wynikające z innych źródeł diety,
- zalecane spożycie witamin i składników mineralnych dla danej populacji.

Oznakowanie środków spożywczych, w tym suplementów diety obejmuje

wszelkie informacje w postaci napisów i innych oznaczeń, w tym znaki towarowe, nazwy handlowe, elementy graficzne i symbole, dotyczące środka spożywczego i umieszczone na opakowaniu, etykiecie, obwolucie, ulotce, zawieszce oraz w dokumentach, które są dołączone do tego środka spożywczego lub odnoszą się do niego.

Środki spożywcze wprowadzane do obrotu na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej muszą być oznakowane w języku polskim. Sposób oznakowania musi być zrozumiały dla przeciętnego konsumenta. Napisy muszą być wyraźne, czytelne i nieusuwalne, umieszczone w widocznym miejscu, a także nie mogą być w żaden sposób ukryte, zasłonięte lub przesłonięte innymi nadrukami, lub obrazkami.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami suplementy diety wprowadzane do obrotu dodatkowo znakuje się

umieszczając na opakowaniu następujące informacje:

- określenie „suplement diety”,
- nazwy kategorii składników odżywczych lub substancji charakteryzujących produkt lub wskazanie ich właściwości,
- porcję produktu zalecaną do spożycia w ciągu dnia,
- ostrzeżenie dotyczące nieprzekraczania zalecanej porcji do spożycia w ciągu dnia,
- stwierdzenie, że suplementy diety nie mogą być stosowane jako substytut (zamiennik) zróżnicowanej diety,
- stwierdzenie, że suplementy diety powinny być przechowywane w sposób niedostępny dla małych dzieci.

Suplement diety nie jest lekiem!

Oznakowanie, prezentacja i reklama suplementów diety nie może przypisywać tym produktom właściwości zapobiegania chorobom lub leczenia chorób ludzi bądź też odwoływać się do takich właściwości.

Zofia Cwynar - Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Brzozowie



KOMENDA POWIATOWA PAŃSTWOWEJ STRAŻY POŻARNEJ W BRZOSZOWIE

ul. A. Mickiewicza 1, 36-200 Brzozów
tel. 13 43 411 41, fax 13 43 440 00
e-mail: kpbrzozow@podkarpacie.straz.pl
www.gov.pl/kppsp-brzozow

Strażackie ćwiczenia na lodzie

W dniach 26 stycznia i 8 lutego br. strażacy z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej KP PSP w Brzozowie w ramach realizacji planu doskonalenia zawodowego ćwiczyli zadania z zakresu ratownictwa na lodzie. Do ćwiczeń wykorzystano zamrożony akwen będący pod opieką Ochotniczej Straży Pożarnej w Zmiennicy. Strażacy ćwiczyli różne techniki i sposoby podejmowania osób z wody, pod którymi załamał się lód, przy wykorzystaniu sań lodowych, skafandrów do pracy w wodzie, kamizelek asekuracyjnych, rzutek

ratunkowych i innego sprzętu ratowniczego.

Strażacy apelują, aby pod żadnym pozorem nie wchodzić na zamrożone zbiorniki wodne: stawy, jeziora i rzeki, które zawsze są niebezpieczne.

Lód na zamrożonym akwie jest nierównomierny i należy zawsze pamiętać, że wchodząc na taki zbiornik ryzykujemy życiem.

ml. bryg. Wojciech Sobolak,
fot. kpt. Dawid Nowak



Uratowali życie wędkarzom

10 lutego w miejscowości Temeśzów pod 2 osobami załamał się lód na stawie. Jeden z wędkarzy wpadł do wody, drugi próbując ratować kolegę, również znalazł się w wodzie. Pierwsi pomocy wędkarzom udzielili druhowie z jednostki OSP z Dydni. Przy pomocy sań lodowych ewakuowali pierwszą osobę na brzeg. Drugą zanurzoną w wodzie i trzymającą się lodu uratowali przybyli strażacy z JRG

KP PSP w Brzozowie. Dorośli, znacznie wyżejbiegni lecz przytomni mężczyźni przekazani zostali oczekującemu na brzegu Zespołowi Ratownictwa Medycznego

Działania ratownicze trwały około 2 godziny, z udziałem PSP Brzozów oraz OSP Dydnia i zakończyły się uratowaniem życia wędkarzy.

ml. bryg. Bogdan Biedka,
fot. kpt. Wojciech Sobolak



Tragiczny pożar w Trześniowie

2 lutego 2022 r. około godziny 21.30 zauważono pożar w drewnianym budynku mieszkalno-gospodarczym w Trześniowie. W momencie dojazdu pierwszej jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej w Trześniowie, pożarem objęty był dach budynku a wewnątrz występowało silne zadymienie.

Na miejscu akcji strażacy uzyskali informację, że w budynku może przebywać jego właścicielka. Zabezpieczyli teren działań i rozpoczęli akcję gaszenia budynku z równoczesnym przeszukiwaniem pomieszczeń. Zlokalizowali nieprzytomną kobietę leżącą na łóżku, ewakuowali ją na zewnątrz i rozpoczęli przywracanie funkcji życiowych z wykorzystaniem AED. Pomimo podjętych działań i pomocy zespołu Państwowego Ratownictwa Medycznego nie udało się uratować życia tej osobie. Kontynuowana akcja gaśnicza pozwoliła ocalić część obiektu i obronić przed skutkami ognia dwa sąsiednie budynki.

Działania ratowniczo - gaśnicze trwały przeszło 4 godziny, a brało w nich udział 11 zastępów z krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego (PSP Brzozów, OSP Trześniów, Haczów, Jasionów, Buków i Wzdów) – łącznie 51 strażaków.

ml. bryg. Bogdan Biedka,
fot. kpt. Dawid Nowak



POWIATOWY URZĄD PRACY
ul. Rynek 9, 36-200 Brzozów
tel. 13 43 421 37, 13 43 421 49, fax 13 43 421 48

Jak szukać pracy w okresie pandemii?

Najważniejsze informacje i wskazówki

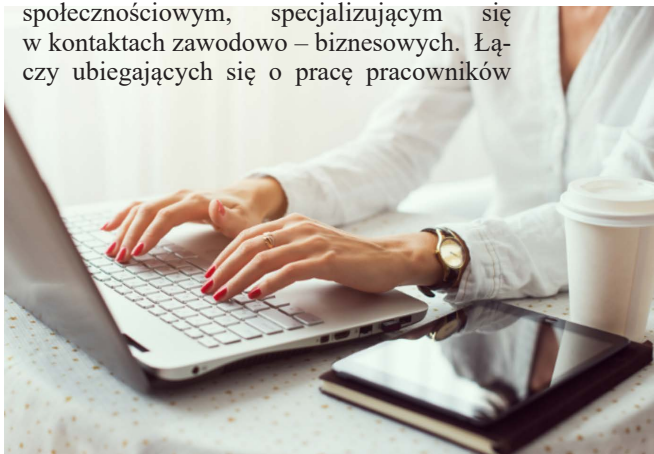
Pandemia bardzo zmieniła naszą rzeczywistość. Ograniczone kontakty społeczne, dystans, noszenie maseczek, praca i nauka zdalna, coraz więcej spraw załatwianych on – line, lockdowny, brak możliwości spotkań i wiele innych. Ale nie zapominajmy, że życie jednak toczy się dalej i wielu z nas staje przed faktem poszukiwania zatrudnienia. Jedni właśnie w wyniku pandemii niespodziewanie zostali zmuszeni do aktywnego poszukiwania pracy, inni chcą powrócić na rynek pracy po okresie braku aktywności zawodowej, a jeszcze inni poprzez zakończenie edukacji stają przed nowym etapem w życiu, jakim będzie praca. Wszystkich będzie łączył jeden wspólny cel - poszukiwanie zatrudnienia. Ale jak to zrobić w dobie pandemii?, kiedy jest wiele ograniczeń, należy zachować dystans i ostrożność, a do tego jeszcze przekonać do siebie pracodawcę i udowodnić, że warto nas zatrudnić. Na pewno będzie to wymagało od nas aktywnych działań, zaangażowania i wykorzystania wielu sposobów dotarcia do ofert pracy.

Spróbujmy więc zebrać kilka ważnych informacji i wskazówek, dzięki którym zwiększymy swoje szanse na otrzymanie nowej, wymarzonej pracy w tym trudnym czasie. A zatem:

1) w poszukiwaniu pracy wykorzystaj głównie Internet – przeanalizuj portale, które publikują ogłoszenia o pracę. Sprawdź w jakich miejscach można znaleźć interesujące Cię oferty, nie skupiaj się wyłącznie na jednym czy dwóch portalach, które są wszystkim znane. Zajrzyj również na portale skierowane do osób związanych z konkretnymi branżami, zawodami czy stanowiskami. Warto również zaglądać na strony interesującej nas firmy czy instytucji, bowiem często publikują one ogłoszenia wyłącznie na swoich stronach. Wykorzystaj również portale społecznościowe jak Facebook czy GoldenLine. Warto tam nie tylko umieścić własne dokumenty aplikacyjne ale również stworzyć własny profil zawodowy. Należy też przypomnieć, że jeszcze przed rozpoczęciem poszukiwania pracy należy prześledzić nasz „osobisty profil” założony na tego typu portalach, bo-

wiem zdarza się, że pracodawca je przegląda i poprzez pryzmat zamieszczonych tam wpisów i informacji ocenia nas jako kandydata do pracy. Zasadnym byłoby wtedy usunięcie lub zablokowanie dla nieznajomych śmieszne wpisy, komentarze czy zbyt osobiste informacje, aby przez to nie zaszkodzić samemu sobie.

2) zbuduj sieć kontaktów, skontaktuj się ze znajomymi - może to oni odpowiedzą Ci, gdzie jeszcze możesz wysłać CV czy sprawdzić oferty pracy, kiedy zabraknie nam pomysłów. Zdarza się również, że znajomi wiedzą gdzie są wolne miejsca pracy, które byłyby odpowiednie dla nas. Nie sposób nie wspomnieć tutaj o serwisie LinkedIn.com, który jest międzynarodowym, anglojęzycznym serwisem społecznościowym, specjalizującym się w kontaktach zawodowo – biznesowych. Łączy ubiegających się o pracę pracowników



i pracodawców na całym świecie. Stwarza okazję do budowania relacji z nowymi osobami z branży. Utworzony tam profil pozwala przedstawić własne osiągnięcia zawodowe, doświadczenia, budując tym samym długotrwałe relacje i kontakty zawodowe.

3) opracuj solidne dokumenty aplikacyjne - które pozwolą przedstawić Cię w najkorzystniejszym dla Ciebie świetle. Pamiętaj że jedno uniwersalne CV nie wystarczy, zawsze dostosuj go do specyfiki określonej firmy, a nawet branży i stanowiska na jakie aplikujesz. Pozwoli Ci to wyróżnić te cechy, które posiadasz, a na konkretne stanowisko „pasują” najbardziej.

4) nawiąż kontakt z pracodawcami lokalnego rynku pracy, może być tak, że okoliczni pracodawcy poszukują nowych pracowników na określony czas, bo w wyniku zaistniałej sytuacji pojawiły się nowe potrzeby (np. w wyniku pandemii). Może ktoś w branży gastronomicznej potrzebuje osoby do rozwożenia dań „na wynos”, handlowcy zakładają sklepiki internetowe i poszukują osób do pakowania

produktów – możemy na tym skorzystać – pewnie na czas określony, ale potraktujmy to jako zdobywanie doświadczenia, które po tym trudnym dla rynku pracy okresie pozwoli nam na łatwiejsze zdobycie pracy stałej.

5) przypomnij o sobie pracodawcom, z którymi wcześniej nawiązałeś kontakt – w ten sposób pokażesz, że jesteś zmotywowany, że ci zależy – wysłałeś swoje CV przez Internet, czy zaprezentowałeś własną sylwetkę zawodową na portalu społecznościowym – teraz dla uwiarygodnienia i zbudowania lepszej relacji weź telefon, zadzwoń i po krótkim przedstawieniu się, dopytaj czy Twoje CV dotarło, czy proces rekrutacji jest w dalszym ciągu aktualny – pozwoli

ci to z jednej strony uwiarygodnić własny wizerunek zawodowy, a drugiej da informacje czy nabór nie został zakończony a tym samym czy warto czekać na ewentualną odpowiedź.

6) przyglądnij się jak wygląda współczesny rynek i ewentualnie skoryguj własne starania o pracę - pamiętaj, że w związku z pandemią koronawirusa wiele firm przeszło w tryb pracy zdalnej,

w związku z tym rekrutacje też mogą być prowadzone on – line (Skype, Microsoft Teams, Zoom i inne). Należy jednak pamiętać, że taka forma spotkania jest traktowana tak samo jak ta „twarzą w twarz” i istotne jest przygotowanie się do takiej rozmowy kwalifikacyjnej. Pamiętaj też, że w okresie pandemii niektóre z branż (gastronomiczne, turystyczne, rozrywkowe) spowolniły, inne jak np. medyczne, sprzedaż internetowa, branże produkujące wszelaki sprzęt niezbędny do nauki i pracy zdalnej - przyspieszyły. Trzeba się do tego dostosować a nawet wykorzystać (np. na pogłębienie wiedzy, szkolenia, praktyki i inne) bowiem trudny okres minie i dla osłabionych branż przyjdzie ożywienie.

7) wykorzystaj naukę zdalną i zdobądź nowe kwalifikacje – może zdalne nauczanie będzie szansą na zdobycie nowych kwalifikacji i uprawnień,

na które podczas nauki stacjonarnej nie mógłbyś sobie pozwolić np. ze względów organizacyjnych i braku czasu. Wyższe czy rozszerzone kwalifikacje dadzą możliwość uwzględnienia większej liczby branż i ofert, w których mógłbyś poszukiwać pracy.

8) idź do Powiatowego Urzędu Pracy i zapytaj o formy pomocy – możesz tam znaleźć różne formy wsparcia i aktywizacji zawodowej osób bezrobotnych w postaci stażu, szkolenia, prac interwencyjnych, doposażenie stanowiska pracy czy dotacji na rozpoczęcie własnej działalności gospodarczej. Osoby młode do 30 roku życia mogą ponadto skorzystać z bonów stażowych, szkoleniowych czy też bonów na zasiedlenie,

które ułatwiają podjęcie pracy w miejscu oddalonym od własnego miejsca zamieszkania. Można tam również znaleźć różne działania tarczy antykryzysowej.

9) daj sobie czas i znajdź pozytywne strony zaistniałej sytuacji - pozwól sobie na chwilę wytchnienia i zastanowienia. Postaraj się wyciągnąć wnioski i choć jeden pozytyw z zaistniałej sytuacji. Dokładnie przeanalizuj, w którym kierunku chcesz się rozwijać i jaka rola jest dla Ciebie najważniejsza. Spotkaj się ze znajomymi, przeczytaj, przeanalizuj, porównaj różne branże, oferty, poobserwuj jaką pracę sprawia ci największą przyjemność – wszystko to da ci odpowiedź gdzie możesz poszukiwać kolejnych ofert pracy.

Konsekwencje związane z pojawieniem się COVID – 19 sprawiły, że kryzys pojawił się w wielu branżach. Nie jest to dobry moment, aby wysłać CV i czekać na kontakt. Zauważcie, że wiele osób może znajdować się w podobnym momencie i ich schemat działania będzie zgodny z zasadą „wysłać – czekać” (skoro nie mogę wyjść z domu). Wyjdźcie z inicjatywą, zróbcie coś ponad standard i uwierzcie w siebie, a na pewno zostaniecie zauważeni na rynku pracy. To do dzieła. Powodzenia!

Agnieszka Golonka – Doradca zawodowy
w Powiatowym Urzędzie Pracy w Brzozowie



PORADNIA PSYCHOLOGICZNO-PEDAGOGICZNA W BRZOSZOWIE

ul. Sienkiewicza 2, 36-200 Brzozów, tel. 13 43 410 53

Jak pomóc dziecku z dysleksją?



Według danych z badań przeprowadzonych w Polsce wynika, że dysleksja występuje u około 15% populacji. Umiarkowane objawy obserwuje się u około 10% uczniów, natomiast nasilone u 5%.

Liczba osób z dysleksją wzrasta ze względu na:

- zwiększanie się liczby dzieci pochodzących z zagrożonych ciąż;
- brak naturalnych okazji do rozwijania funkcji odpowiadających za rozwój kompetencji związanych z nauką czytania i pisania (np. dzieci mniej manipulują, rzadziej rysują, mniej czasu bawią się na podwórku);
- ograniczony kontakt z książką, którą wypiera telewizja i komputer.

Warto wiedzieć, że problem ten nie został „wymyślony” współcześnie, a pojawił się odkąd ludzie zaczęli zapisywać mowę i porozumiewać się za pomocą pisma. Dysleksję opisywano już w XIX wieku jako problem „wrodzonej ślepoty słownej”. Jednym z najbardziej znanych dyslektyków był Thomas A. Edison, który bardzo słabo czytał i pisał. Natomiast duże problemy z matematyką (dyskalkulia) mieli Julian Tuwim i Krzysztof Kamil Baczyński.

Dysleksją rozwojową nazywamy zespół specyficznych trudności w uczeniu się, której symptomy (ryzyko dysleksji) widoczne są już u dzieci w wieku przedszkolnym. Im szybciej dostrzeżemy opóźnienia w rozwoju ruchowym (szczególnie w obszarze małej motoryki) oraz słuchowo-językowym (np. opóźniony start mowy, trudności z powtarzaniem dłuższych słów, nieprawidłową artykulację wielu głosek), tym skuteczniej możemy interweniować, by zapobiec późniejszym trudnościom szkolnym.

Proces diagnostyczny dysleksji rozwojowej wymaga dokonania oceny funkcji poszczególnych analizatorów: wzrokowego, słuchowego i kinestetyczno-ruchowego oraz zebrania wielu różnych informacji na temat dziecka i jego efektów nauczania. Diagnostyka

dysleksji może być postawiona dopiero po 10 roku życia. W pracy z uczniem, u którego występują specyficzne trudności w uczeniu się, niezwykle istotna jest systematyczność, podczas wykonywania codziennych ćwiczeń w domu.

Ćwiczenia w czytaniu:

- do ćwiczeń najlepsza jest książka z większym drukiem,
- wybierz interesujący tekst,
- sprawdzaj co jakiś czas czy dziecko rozumie czytany tekst,
- czytaj z dzieckiem na zmianę,
- nie ponaglać dziecka podczas czytania,
- sam zacznij czytać dziecku,
- dobry humor rodzica i dziecka przyspieszy postęp w czytaniu.

Ćwiczenia w pisaniu:

- zezwalaj na pisanie ołówkiem, ułatwi to poprawianie błędów,
- pomóż dziecku utrwalać zasady pisowni, wyjaśniając wszystkie wątpliwości ortograficzne przy użyciu słowniczka,
- odszukane błędnie wyrazy dziecko powinno napisać 5-6 razy i użyć je w zdaniach,
- poleć dziecku, aby samo znalazło błędy korzystając ze słownika ortograficznego,
- unikaj podkreślania dostrzeżonych błędów, zaznaczaj ich liczbę na marginesie,
- najlepiej jeśli dziecko zapisuje swoją wypowiedź w brudnopisie, po omówieniu z rodzicem przepisuje pracę do zeszytu, a rodzic jeszcze raz sprawdza.

Ewelina Gurgacz - neurologopeda, pedagog

OGŁOSZENIE

W dniach 7 i 8 kwietnia 2022 r. na terenie brzozowskich szkół ponadpodstawowych odbędą się „Dni Otwarte” dla uczniów klas ósmych z powiatu brzozowskiego. Chętnych prosimy o kontakt z sekretariatem poradni pod numerem telefonu 13 43 410 53. Dokładny harmonogram zostanie przedstawiony w późniejszym terminie.



GŁOS z "KAZIMIERZA"

Dziennikarska Inicjatywa Licealistów

Lokalne rozwiązania dla globalnych wyzwań" – to hasło programu Erasmus+ realizowanego przez uczniów i nauczycieli I Liceum Ogólnokształcącego w Brzozowie. Partnerami projektu są szkoły z Rumunii, Włoch, Hiszpanii, Portugalii, Litwy i Polski. Uczniowie i nauczyciele ze szkół zaangażowanych w to przedsięwzięcie spotykają się co kilka tygodni, by prezentować efekty swojej pracy, dzielić się doświadczeniami i ubogać różnorodnością swoich kultur.

W dniach 15 – 22 stycznia 2022 roku, w ramach wspomnianego projektu, odbyła się kolejna mobilność uczniów i nauczycieli I Liceum Ogólnokształcącego im. Króla Kazimierza Wielkiego w Brzozowie. Tym razem celem podróży była piękna, skąpana w słońcu Portugalia! W tym już czwartym z kolei wyjeździe wzięli udział uczniowie: Julia Kałamucka, Sara Szpiech, Jarosław Truchan i Tomasz Słomski a opiekunkami były pani Monika Szczepek oraz pani Marzena Komska - Ciesielska.

Pobyt na Półwyspie Iberyjskim dawał uczniom możliwość przełamania barier i poszerzania kompetencji językowych oraz zdobywania doświadczeń kulturowych. Był to również owocny czas jeśli chodzi o prace projektowe – te dotyczyły wirtualnych firm produkujących i promujących lokalne produkty.

Uprzejmość gospodarzy oraz doskonała umiejętność organizacji wolnego czasu pozwoliła naszym licealistom zwiedzić piękne zakątki Porto oraz sąsiednich miasteczek takich jak Braga, Guimarães, Lousado czy Famalicão. Po tygodniowym pobycie w Portugalii nasi koledzy i koleżanki wrócili pełni wrażeń, którymi zechcieli się z nami podzielić.

Portugalskie słońce w środku zimy



Redakcja: Wyjechaliście w samym środku 5 fali zachorowań na Covid-19 – nie mieliście żadnych obaw związanych z tym aspektem?

Tomek: Rozmawialiśmy o tym i obawialiśmy się przede wszystkim tego, żeby nie zachorować przed wyjazdem. To niestety wyeliminowałoby nas z projektu, bo przekreśliłoby naszą mobilność. Portugalia jest krajem o bardzo wysokim poziomie sanitarnym. Prócz obowiązkowego szczepienia, musieliśmy się wykazać negatywnym wynikiem testu na obecność wirusa SarsCov2. Oj to był stres... i niestety nie wszystkim test dał wynik negatywny – musieliśmy wyjechać w okrojonym składzie.

Sara: Na miejscu, w samej Portugalii czuliśmy się niezwykle bezpieczni – Portugalczycy są bardzo zdyscyplinowani, uczniowie w szkołach cały dzień chodzą w maseczkach (ściągają je tylko na szkol-

nej stołówce), czego oczekiwano też od nas, wszyscy testowani są regularnie, przez co osoby chore natychmiast poddają się izolacji. Pobyt w Portugalii to była dla nas niesamowita lekcja społecznej odpowiedzialności.

Redakcja: Co możecie powiedzieć o samym projekcie? Wiemy, że tworzycie wirtualne firmy produkujące produkty lokalne, które docelowo mają być sprzedawane na rynkach międzynarodowych.

Tomek: Tak, każdy z krajów zakłada dwie wirtualne firmy. W ramach jednej z naszych firm produkujemy proziaki, a druga nasza firma zajmuje się produkcją dodatków do tych wyrobów czyli: dżemu owocowego, miodu i masła czosnkowego. Obie firmy współpracują ze sobą celem zwiększenia swojego zasięgu. Firmy te tworzymy tylko wirtualnie, ale stworzyliśmy swoje nazwy,

loga, wizje i misje naszych firm, nauczyliśmy się pisać biznesplan, stworzyliśmy ulotki i zaprojektowaliśmy opakowania dla naszych produktów. Przeszliśmy cały proces rejestracji naszej firmy, zrobiliśmy analizę rynku lokalnego, a aktualnie tworzymy kampanię marketingową naszych produktów: jesteśmy na etapie tworzenia strony internetowej, banerów i plakatów, a naszym celem jest wejście z tymi produktami na rynek hiszpański – ale w tej kwestii będziemy działać już na Majorce w maju.

Redakcja: Gratulacje, jesteście pełni podziwu. Zatem można powiedzieć, że rozwijacie skrzydła.

Julia: Może to zabrzmieć nieskromnie, ale trzeba pozostać w zgodzie z prawdą i przyznać, że udział w projekcie daje niezwykle możliwości rozwoju w dziedzinach, na które w przewidywanej codzienności nie mielibyśmy szans. Dlatego pragnie-

my wyrazić wdzięczność naszej opiekunce i koordynatorce wszystkich naszych działań - pani profesor Monice Szczepiek. To dzięki jej zaangażowaniu dostaliśmy tak wielką szansę, by realizować się właśnie w takim wymiarze.

Redakcja: Przenieśmy się zatem do słonecznej Portugalii. Co Was najbardziej urzekło w tym zakątku świata?

Jarek: Trudno wskazać jeden aspekt, który zauroczył mnie w tym pięknym kraju. Ale gdybym miał wybrać tylko jedno, to byłoby to ludzie. Otwartość oraz radość życia jaka cechuje ten naród jest nie do opisania. Być może ma na to wpływ ciepły klimat, bo wszechobecne słońce sprawia, że pesymizm wyskakuje z człowieka z prędkością szybszą od prędkości rozwijanych przez samoloty portugalskich linii lotniczych, którymi przyszło nam latać. Ci radośni, uprzejmi i życzliwi ludzie są jedną z definicji piękna i wyjątkowości tego kraju.

Sara: Zgadzam się z Jarkiem - nie można wybrać tylko jednego atrybutu - Portugalia zachwyca na każdym kroku. Już sam widok z okna samolotu przed lądowaniem mnie zachwycał. Uliczki, ludzie, widoki, zabytki i ocean są tam niesamowite.

Tomek: Mnie najbardziej urzekła panorama miasta Porto. Każde zresztą miejsce było zupełnie inne od tych, które spotykamy na co dzień.

Julia: A mnie najbardziej urzekło słońce, palmy, tradycyjne azulejos na ścianach budynków i oczywiście wspaniali ludzie.

Redakcja: To rzeczywiście musiały być niesamowita podróż i przygoda. Zresztą wystarczy tylko spojrzeć na piękne zdjęcia, które udało się Wam zrobić. A czy Portugalia tak samo jak piękna jest też smakowita?

Jarek: Pewien znany polski podróżnik kulinarny ma swoje słynne odniesienie do pysznych dań - brzmi ono: "fuu, fuu, fuu...". To sformułowanie podczas tygodniowego pobytu w Portugalii było powtarzane przeze mnie nagminnie. Bajeczny deser pastel de nata raczył nasze podniebienia przy śniadaniach i nigdy się nam nie przejadł. Dla kolegów z innych krajów nie był on niczym wybitnym, a my wręcz rozpylaliśmy się nad jego smakiem i stawialiśmy na równi z polskim sernikiem, czy szarlotką. Fantastycznym daniem głównym była Francesinha - chleb tostowy z szynką zapiekany w serze, z jajkiem sadzonym na wierzchu - pychota!

Julia: Ja też najbardziej polubiłam deser pastel de nata. Gdybyście chcieli opisać te ciasteczka, to są one podobne do naszych babeczek. Różnią się tym, że na zewnątrz otoczone są ciastem zbliżonym do francuskiego, a w środku mają nadzienie z masy budyniowej. Niestety nie zdobyliśmy przepisu. To zdecydowanie jedna ze słodkości, której mi brakuje po powrocie do Polski.

Tomek: Ja podpinam się pod opinię Julki - deser zwyciężył.

Sara: Nie będę oryginalna, ten deser podbił



również moje serce i podniebienie. Pamiętam, jak bardzo cieszyliśmy się, kiedy co rano trafiał na nasz stół. Szkoda, że jeszcze nie zagościł na polskich stołach, ale przecież takie projekty jak nasz służą integracji międzykulturowej, więc może wszystko przed nami.

Redakcja: Poprzednie wyjazdy projektowe pokazały, że program pobytu jest za każdym razem bardzo bogaty, jednak uczniom i opiekunom udawało się zawsze zorganizować trochę czasu na zwiedzanie i spacer. Co Wam udało się zobaczyć? Odnaleźliście jakieś perełki?

Jarek: Muszę się przyznać, że Portugalskie widoki i piękno tego kraju często nie pozwalały mi w pełni skupić się na podziwianiu zabytków. Gdybym miał jednak coś wskazać, z pewnością wyróżniłbym katedrę w Bradze - przepiękny kościół usytuowany na wzgórzu, na które pro-



wadzą setki schodów. Stamtąd rozpościerają się przepiękne widoki, które jeszcze bardziej pozwalają zachwycić się pięknem świata i otaczającą nas naturą. Wnętrze katedry również jest zachwycające.

Tomek: Na mnie największe wrażenie zrobiło Porto wraz ze swoją niezwykłą panoramą. W poradniku turystycznym zapisałbym je zdecydowanie na czołowej liście Must See.

Julia: Było wiele takich miejsc, które zrobiły na mnie ogromne wrażenie np. księgarnia Livraria Lello lub most Ludwika I, ale najbliższe mojemu sercu był chyba ocean. Ogromne fale, palmy, słońce i spokój, który tam czułam, były czymś wspaniałym, co mocno utkwilo w mojej pamięci.

Sara: Ja również, gdybym musiała wybrać jedno miejsce, to myślę, że byłby to właśnie ocean i plaża. Chciałabym móc tam mieszkać i wieczorami chodzić sobie na spacer wzdłuż plaży - mogłabym tam, jak w Portugalii, zbierać muszki i wypoczywać. Portugalia to piękne miejsce i piękne wspomnienia.



Redakcja: Mówi się że miejsce, to przetrzeźni i ludzie. Zatrzymajmy się właśnie przy nich. Z jaką narodowością było Wam najbardziej po drodze? Kto zapadł Wam w pamięć? Z kim mieliście najlepszy kontakt?

Sara: Myślę, że najlepszy kontakt całą naszą grupą miała z Portugalkami. Portugalczycy są bardzo ciepli, mili i kochani. Pokazali nam piękne miejsca w Porto oraz zaprosili nas na kolację. Zjedliśmy wtedy bardzo popularne, portugalskie danie o nazwie Francesinha. Było naprawdę miło i bardzo wesoło. Nadal mam kontakt z jedną z Portugalek i mam nadzieję, że przyjaźń przetrwa i uda nam się jeszcze kiedyś spotkać.

Julia: Potwierdzam. Z Portugalkami nadawałyśmy na tych samych falach, były bardzo mile i otwarte. Kolacja, którą wspomina Sara była rzeczywiście niezapomniana, dziewczyny pokazały nam wtedy ciekawe, aczkolwiek nieznane turystycznie zakątki Porto.

Tomek: Zdecydowanie Portugalia, pomimo tego, że nie wszyscy z tej grupy znali

dobrze angielski, a jednak nawiązała się między nami mocna nić porozumienia.

Jarek: Nie będę oryginalny i powtórzę za Sarą, Julią i Tomkiem - Portugalczycy to wspinały naród! Miejscowi skradli moje serce i to właśnie z "reprezentantami gospodarzy" najlepiej się dogadywałem. Są to wspaniali i przeotwarceni ludzie. Rozmowy z nimi sprawiały, że bariera językowa nie istniała - nawet jeśli czasami opierały się one na sztuce domysłu.

Redakcja: Znane przysłówie mówi, że podróż kształca, a Wasza podróż łączyła się jeszcze z niesamowitym, międzynarodowym projektem. Czy mogliście odnieść się do tego zagadnienia?

Tomek: Każda mobilność w ramach programu Erasmus+ to przede wszystkim nowe przyjaźnie i możliwości doskonalenia swoich umiejętności językowych. Ponadto poznajemy historię, kulturę, kuchnię, obyczaje i mentalność nie tylko kraju, w którym jesteśmy - na każdym z takich wyjazdów spotykają się uczniowie z wszystkich szkół partnerskich. Po między wyjazdami natomiast intensywnie pracujemy wykonując zadania projektowe. Przy okazji tego projektu, w związku z jego tematyką, poszerzamy swoją wiedzę w dziedzinie ekonomii, ale także zdobywamy nowe kompetencje w zakresie IT - poznajemy nowe narzędzia, aplikacje i programy komputerowe, dzięki którym komunikujemy się z partnerami oraz wykonujemy kolejne zadania projektowe.

Julia: Dobrodziejstwa płynące z uczestnictwa w projekcie są nie do przecenienia. To piękne doświadczenie. Bardzo się otworzyłam i rozwinęłam jeśli chodzi o moje umiejętności językowe. Nabyłam

łatwość w kontaktach z ludźmi z różnych stron świata. Ponadto miałam możliwość odwiedzić Portugalię, a podróż do niej po prostu mnie zachwyciła.

Tomek: Taki wyjazd to trochę skok na głęboką wodę, zwłaszcza jeśli ktoś nie jest zbyt pewny siebie i walczy z barierą językową. Mogę powiedzieć, że w moim przypadku taki właśnie skok miał miejsce, co

ce nie są barierami - cała Europa i cały świat stoi przed nami otworem. Nic nas nie ogranicza - wystarczy chcieć. Warto jest marzyć, bo wszystko jest możliwe. Był to wspaniały wyjazd, którego nigdy nie zapomnę i w moim sercu na zawsze będzie zajmował szczególne miejsce.

Redakcja: Dziękujemy Wam za wspaniałe wrażenia. Naszych czytelników



więcej - próba się powiodła i zakończyła pełnym powodzeniem. Jestem bardzo zadowolony.

Sara: Słowa Julki mogłabym uznać za moje własne - podpisuję się pod nimi obie rękami. Ponadto dostaliśmy od czasu jeszcze jeden bonus - spędziłam świetny czas ze znajomymi z mojej szkoły. Na co dzień biegniemy, załatwiamy pilne sprawy i czasem mijamy się, nie znajdując chwili, żeby się spotkać, posiedzieć, pogadać. Myślę, że dzięki temu wyjazdowi pogłębiłyśmy nasze relacje i lepiej się poznałyśmy.

Jarek: Wyjazd był świetną lekcją. Przede wszystkim uświadomiłem sobie, że grani-

informujemy, że projekt jeszcze się nie kończy. Już wkrótce, w marcu, to właśnie my będziemy pełnić rolę gospodarza i gości w Polsce naszych zagranicznych partnerów. W maju natomiast czeka nas podróż na Majorce, gdzie projekt będzie miał swój finał.

Rozmowę przeprowadzili uczniowie z klasy 3 d

Projekt, w którym biorą udział uczniowie I LO, finansowany jest przez Unię Europejską oraz realizowany w ramach programu Erasmus+, sektor Edukacja szkolna, Akcja 2: Partnerstwa strategiczne, projekt: Współpraca szkół (KA229).

Zespół Szkół Specjalnych w Dębicy zorganizował VII już z kolei Wojewódzki Festiwal Dzieci i Młodzieży z Niepełnosprawnością Inteligencjalną pod hasłem „I ty masz talent”. Do wzięcia udziału zostali zaproszeni także uczniowie Specjalnego Ośrodka Szkolno - Wychowawczego w Brzozowie.

Zespół „Brzozowskie Sreberka” w składzie Justyna Wołoszczak, Iza Żebracka, Natalia Kudzia, Monika Bogacka oraz Natalia Jarczyszyn pilnie przygotowywał się do wystąpienia ponad miesiąc pod okiem Pani Katarzyny Wojtowicz, aby zaprezentować się sędziom Festiwalu.

Gwóździem programu przygotowanego przez naszych uczniów był taniec relaksacyjny ze specjalną choreografią, pozwalającą na wyciszenie negatywnych emocji i uspokojenie niepokojów.

Praca została nagrana i przekazana komisji Festiwalu w formie elektronicznej. Trudy naszych reprezentantów nie uszły uwadze jury, bowiem zajęli oni zaszczytne I miejsce w konkursie. Każdy z laureatów otrzymał stosowny dyplom oraz atrakcyjne nagrody w postaci plecaka z użytecznymi fantami w środku.

I ty masz talent



Podziękowania zostały również złożone na ręce Pani Katarzyny Wojtowicz, za przygotowanie zarówno programu jak i uczniów do bezbłędного jego wykonania.

Nie tylko nagrody oraz dyplom były gratyfikacją dla naszych podopiecznych za wykonaną pracę. Wspólna integracja podczas przygotowywania wystąpienia, satysfakcja z wygranej oraz uznanie w oczach sędziów są bezcenną nagrodą, która z pewnością na długo zostanie w pamięci i będzie wspomniana na wspólnych spotkaniach.

Katarzyna Wojtowicz

Dzień Patrona oraz konkurs kołęd w SOSW

1 lutego w naszej placówce obchodziliśmy jak co roku Dzień Patrona. Pomimo pandemii nie zapomnieliśmy o naszym bł. ks. Bronisławie Markiewicz. W ten dzień uczniowie wraz z nauczycielami odśpiewali hymn naszego Ośrodka „Twą żywą wiarą zapalen” oraz przybliżyli sylwetkę ks. B. Markiewicza wykonując m.in. piękne gazetki szkolne.

Przewidziany został także konkurs plastyczny – „Piosenką malowane”, który miał na celu zilustrowanie wybranej pieśni o naszym Patronie. Na zakończenie wszyscy wychowankowie udali się na uroczysty obiad oraz otrzymali słodki upominek, za który dziękujemy Dyrekcji naszego Ośrodka.

Miłym muzycznym akcentem był konkurs kołęd i pastorałek, który odbył się 2 lutego. Celem jego było podtrzymywanie tradycji śpiewania kołęd i

pastorałek oraz umożliwienie wychowankom zaprezentowania swoich umiejętności i zdolności wokально-teatralnych.

W tym dniu cała społeczność Ośrodka mogła obejrzeć przygotowane wcześniej przez uczniów wraz z nauczycielami nagrania wybranych przez siebie kołęd i pastorałek w postaci „nagrania filmowego” na szkolnych komputerach, które cieszyły się dużym zainteresowaniem. Z powodu sytuacji epidemiologicznej nie wszystkie klasy mogły wziąć udział w konkursie, a te które wzięły otrzymały dyplom i słodki upominek.

Dziękujemy wszystkim uczniom, wychowawcom, nauczycielom, pomocom oraz Dyrekcji naszego Ośrodka za zaangażowanie w realizacji tegorocznego konkursu kołęd i pastorałek oraz Dnia Patrona SOSW w Brzozowie.

Lukasz Szajna



Jubileusze Kapeli Ludowej „Przysietczanie” i Chóru „Cantabo Deo”



W Kościele Parafialnym pod wezwaniem Świętego Marcina w Przysietnicy odbył się Koncert Kołęd, podczas którego członkowie chóru „Cantabo Deo” oraz kapeli ludowej „Przysietczanie”, świętowali jubileusze swoich zespołów.

Pod batutą miejscowego organisty i kierownika muzycznego kapeli „Przysietczanie” Piotra Buczka, zespoły wykonały kołеды i pastorałki. Data koncertu, który odbył się 30 stycznia 2022 r. pokryła się z datami jubileuszów poszczególnych grup muzycznych. Chór „Cantabo Deo” obchodził jubileusz 10-lecia powstania, natomiast kapela „Przysietczanie” świętowała srebrne gody, gdyż istnieje już od 25 lat.

Atmosfera jaka zapanowała w świątyni była podniosła i skłaniała do refleksji. Każdy ze słuchaczy koncertu z odrobiną nostalgii wspominał spotkanie w gronie najbliższych przy wigilijnym stole. Ciepło, radość i moc Świąt Bożego Narodzenia po-

nownie zawitała do serc gości.

Koncert zwieńczony został wspólnym odśpiewaniem pastorałki, po czym zarówno artyści jak i goście nagrodzeni zostali gromkimi brawami. Nie zabrakło również słów uznania dla występujących ze strony Proboszcza Parafii Przysietnica Ks. Jana Smoły, Starosty Brzozowskiego Zdzisława Szmyda oraz Radnego Powiatu Brzozowskiego Marka Wacka.

Organizatorem tej duchowej uczty było Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne w Przysietnicy. Swoją obecnością zaszczytili nas: Starosta Brzozowski Zdzisław Szmyd, Radni Powiatu Brzozowskiego Stanisław Szarek i Marek Wacek, Dyrektor Szkoły Podstawowej Nr 2 w Przysietnicy Wiesław Szarek oraz Sołtys Przysietnicy Krzysztof Zubel.

Wszyscy wykonawcy dziękują za życzenia z okazji jubileuszów, a także za wspólną modlitwę w tym doborowym gronie.

Informacja własna Urzędu Miejskiego



Nastrojowa cisza świątyni, zasłuchani parafianie i piękne głosy chórzystów z Bliznego, niosące spokój, utulające umysł – w takich realiach odbył się w styczniu koncert jubileuszowy chóru parafialnego „Sonata” z Bliznego. Patronat nad recitalem, zorganizowanym z okazji 20-lecia działalności chóru, objęli Starosta Brzozowski Zdzisław Szmyd oraz Wójt Gminy Jasienica Rosielna Urszula Brzuszek.

Winiarski podjął się realizacji tego trudnego zadania. Znal ludzi o artystycznych, wokalnych zdolnościach. Takich, którzy kiedyś śpiewali w chórze, czy też grali w zespołach muzycznych lub orkiestrach. Właśnie te osoby zaprosił do współpracy przy tworzeniu chóru. Początki były trudne. Na pierwsze spotkanie przyszło dużo osób, nie było jednak dyrygenta. Ostatecznie, rola ta została powierzona Iwonie Stryczniewicz, która prowadziła w szkole

z dorosłymi, trochę się stresowałam, ale jakoś się wszystko poukładało. Osoby, które przyszły na pierwsze spotkanie namówiły kolejne i tak w ciągu miesiąca powstał czterogłosowy chór. Początkowo liczyliśmy 20 osób, ale na przestrzeni lat bywały momenty, że liczba ta sięgała 36 osób – opowiada Iwona Stryczniewicz.

Złote lata

Tak jak to zwykle bywa, gdy połączy się zapał i pracowitość, na efekty nie trzeba długo czekać. Chór zadebiutował już na pasterce 2001 roku, wykonując 4 kolędy. - Nowy kościół, stan surowy,

Porcelanowy jubileusz



Początki

Dwie dekady temu inicjatywę założenia chóru podjął Jan Winiarski, ówczesny organista. - Historia „Sonaty” związana jest poniekąd z budową nowego kościoła – wyjaśnia Janusz Data, chórzysta oraz prezes stowarzyszenia, w jakie chór się przekształcił, a zarazem Radny Rady Powiatu w Brzozowie. - Marzeniem ówczesnego proboszcza księdza Stanisława Wawrzkowicza było, by w nowo wybudowanym kościele rozbrzmiewał śpiew choralny. Pan

bliźnieńskiego chóru

lekcyjne muzyki. Patrząc z perspektywy czasu, była to najlepsza decyzja, jaką mogliśmy podjąć. I tak uczyliśmy się wspólnie. My śpiewu, pani Iwona dyrygentury – wspomina wydarzenia z jesieni 2001 roku pan Janusz. - Początkowo miałam tylko pomagać panu Winiarskiemu, a potem tak wyszło, że to ja zostałam dyrygentem. Nie miałam dużego doświadczenia w pracy

dużo wolnej przestrzeni. Pamiętam tę scenografię jakby to było wczoraj. Potem były cotygodniowe, piątkowe próby, występy w niedzielnych liturgiach i innych okolicznościowych wydarzeniach. Lata upływały, a chór się rozwijał. Mieliliśmy lokalnych sponsorów, dzięki którym wyjeżdżaliśmy na koncerty – z sentymentem odtwarzam w pamięci Janusz Data. - W przeglądach i konkursach braliśmy udział z ciekawości, żeby mieć rozeznanie, jaki poziom prezentujemy. Poza tym zawsze warto posłuchać innych, czegoś się nauczyć, zainspirować. Kontakty z innymi chórmi, dyrygentami, obserwowanie ich występów oraz zwykłe rozmowy dużo nam dawały - dopowiada Pani Iwona. Okres ten opisują jako najlepsze lata działalności chóru. - Niestety, jak to mawiają, wszystko co dobre, szybko się kończy i tak też było w naszym przypadku. Brak możliwości finansowania ze strony lokalnych przedsiębiorców i instytucji zmusił nas niejako do założenia stowarzyszenia. 20 marca 2009 roku zostaliśmy zarejestrowani w Sądzie Gospodarczym w Rzeszowie jako stowarzyszenie pod nazwą Chór Parafialny „Sonata”. Mamy swój statut, zarząd, dobrze nam się współpracuje – dodaje Ja-



nusz Data, który funkcję prezesa stowarzyszenia pełni już czwartą kadencję.

Spotkania przyjaciół

Nie od dziś wiadomo, że obcowanie z muzyką silnie wpływa na człowieka. Poprzez śpiew chór podkreśla radosny charakter świąt, ubogaca uroczystości i jubileusze, stanowi integralną część życia parafii. Na pewno sprzyja temu różnorodny repertuar, jaki „Sonata” prezentuje. - *Przed wszystkim utwór musi się spodobać chórzystom, wtedy chętniej się uczą, czasem sami coś proponują. Ważne też są możliwości wykonawcze. Na wybór utworów niejednokrotnie ma wpływ aktualna potrzeba zaśpiewania jakiejś pieśni. Jeśli nie znajduję odpowiedniej aranżacji, wtedy sama coś tam działam. Dużą pomoc, nie tylko w zakresie wyboru utworów, aranżacji czy nawet prowadzenia chóru okazał pan Rafał Kuźnar, który przez kilka lat był u nas organistą i aktywnie włączał się w prace chóru, za co bardzo mu dziękuję* - podkreśla Iwona Stryczniewicz.

Perfekcyjne przygotowanie bliźnięscy chórzyci zawdzięczają cotygodniowym próbom i systematycznej pracy. Choć bowiem przez chór przewinęło się wiele osób, jedne przychodziły, inne odchodziły, to właśnie te cykliczne próby trwały. - *Każdy ma inny charakter, temperament, nie każdemu pasuje współpraca w grupie. Kto czuł się dobrze w stowarzyszeniu pozostawał, inni odchodzili. Obecnie nasz skład liczy 30 osób. Jesteśmy jak duża rodzina, która dobrze się zna, odnosi do siebie z życzliwością i szacunkiem. Co tu wiele mówić, na piątkowe próby czekamy jak na spotkanie przyjaciół* - mówi z uśmiechem pan Janusz. - *Zazwyczaj z chóru odchodzą osoby, które ułożyły sobie życie daleko poza Bliznem i nie mają możliwości dojazdu. Byli też i tacy, którym ta forma śpiewu jednak nie odpowiadała, a chodzi tu przede wszystkim o systematyczność i wytrwałość. Ale były i takie sytuacje, że ktoś rezygnował, a potem do nas wracał* - dopowiada dyrygentka, zachęcając wszystkich chętnych do wstąpienia w ich szeregi. Co ważne, efekty tej systematycznej pracy były nie tylko duchowe, ale też namacalne. Przykładem może być wydana na 10-lecie działalności płyta, zawierająca 14 utworów oraz przygotowany na porcelanowy jubileusz okolicznościowy folder.

Serce chóru

Gdy w grę wchodzi działalność społeczna, zawsze potrzebna jest osoba, która swą energią i zaangażowaniem będzie zarażać innych, która będzie napędzać to podjęte zobowiązanie. Sercem „Sonaty” jest bez wątpienia jej dyrygentka. - *To, co dzisiaj prezentuje chór, to właśnie zasługa Pani Iwony. Ona może nawet nie zdaje sobie z tego sprawy, bo to*



niezwykle skromna osoba, ale to jej zapał, kreatywność i zaangażowanie sprawiły, że było nam dane świętować 20-lecie chóru.

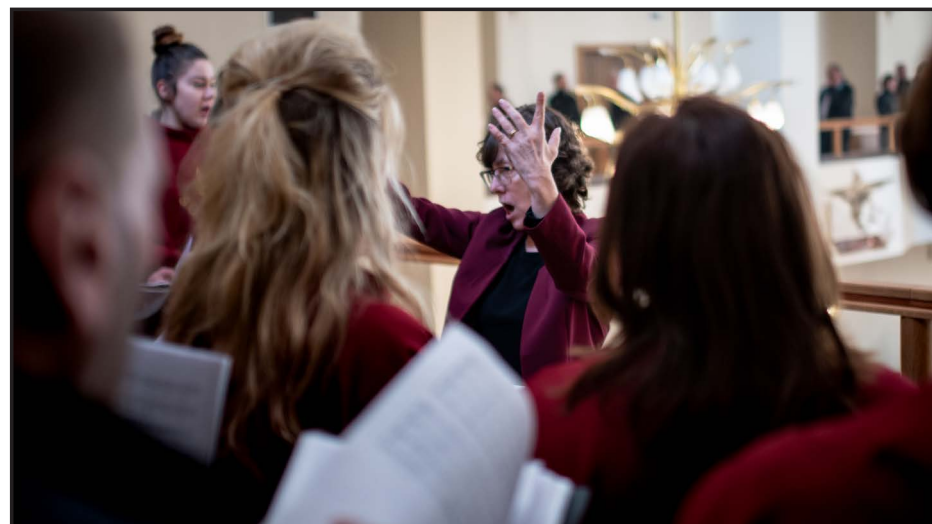


Serdecznie Ci za to Iwonko dziękujemy - podsumowuje krótko prezes. Lekkim wzruszeniem na myśl o dwóch dekadach pracy społecznej reaguje też sama zainteresowana. - *Praca z chórem to nie tylko ćwiczenia, śpiew, występy. To również wspólne spotkania, przyjaźnie i wzajemna*

pomoc w różnych nieoczekiwanych kolejach losu. To satysfakcja z udanego koncertu czy występu. To słowa uznania dla chóru, czy wdzięczność samych chórzystów. To wszystko sprawia, że mimo różnych przeciwności czuję się potrzebna i odnajduję w sobie siłę, aby to kontynuować - podsumowuje Pani Iwona.

Jubileuszowy koncert podsumował 20 lat działalności chóru, pokazał kunszt tej wyjątkowej muzyki. Z pewnością docenili go zgromadzeni tego dnia liczni słuchacze, wśród których znaleźli się Starosta Brzozowski Zdzisław Szymd oraz Przewodniczący Rady Powiatu w Brzozowie Henryk Kozik. Dla Starosty obchodzony jubileusz miał szczególne, osobiste znaczenie, bowiem sam również śpiewał w (brzozowskim) chórze 20 lat. - *Jubileusz chóru „Sonata” jest mi bardzo bliski. Śpiew chóralny jest przecież sposobem przekazywania piękna i dobra. To poniekąd modlitwa kierowana do Boga. Pragnę przekazać członkom chóru wraz z panią dyrygent na czele wyrazy szacunku za zaangażowanie i serce, włożone w jego rozwój. To dzięki rzetelnej i systematycznej pracy kształtują swoją artystyczną wrażliwość i ubogacają lokalną społeczność* - zaznaczył Starosta Brzozowski.

Anna Rzepka



Inwestycje z zakresu gospodarki wodno-ściekowej na terenie gminy Haczów

W trosce o ochronę środowiska i racjonalne gospodarowanie jego zasobami, a przede wszystkim poprawę życia mieszkańców, gmina Haczów przeprowadziła szereg inwestycji dotyczących gospodarki wodno-ściekowej.

W 2018 roku rozpoczęły się pierwsze prace przy budowie wodociągu, a ich zakres obejmował łączną długość ponad 18 km. Budowę rozpoczęto od montażu urządzeń na magistrali wodociągowej relacji Sienawa – Krosno oraz przeprowadzeniu sieci wodociągowej w Haczowie od skrzyżowania na Sicinę w kierunku Bzianki oraz w Trześniowie od granicy z Haczowem do kościoła. Zadanie współfinansowane było z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014 – 2020.

Drugim etapem, z wykorzystaniem środków Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2014-2020 była realizacja zadania pn. „Budowa sieci wodociągowej w miejscowości Haczów”, które obejmowało wykonanie odcinka sieci w miejscowości Haczów o łącznej długości 16,2 km.

W 2020 roku w ramach zadania pn. „Przebudowa oczyszczalni ścieków oraz budowa sieci wodociągowej w miejscowości Trześniów” finansowanego także z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014 – 2020 wykonano budowę odcinka o długości 1 km w tej miejscowości.

W 2021 zrealizowano czwarty etap, będący kontynuacją działań, który objął łącznie około 5,8 km sieci wodociągowej: w Haczowie od granicy z Trześniowem w kierunku centrum, a w miejscowości Trześniów od granicy z Bukowem w stronę kościoła po jednej stronie. Realizacja odbyła się przy wsparciu Funduszu Przeciwdziałania COVID-19 dla jednostek samorządu terytorialnego - Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. W tym samym roku dzięki środkom przyznanych gminie przez Urząd Marszałkowski Województwa Podkarpackiego wykonano kompleksową przebudowę oczyszczalni ścieków w Trześniowie. W ramach zrealizowanych prac całkowicie zmieniono technologię oczyszczania ścieków z nieskutecznego systemu złożeń zraszanych na technologię osadu czynnego. Po wykonaniu robót budowlanych

dokonano badań laboratoryjnych składu oczyszczonych ścieków, które potwierdziły słuszność zastosowanej technologii. Zrealizowane prace przyczynią się do poprawy stanu środowiska naturalnego. Jest to już druga oczyszczalnia ścieków na terenie gminy Haczów poddana kompleksowej modernizacji. Przez cały czas Gmina realizuje projekty i sukcesywnie dobudowuje odcinki sieci kanalizacyjnej.

Piąty etap, którego budowa rozpoczęła się początkiem lutego br. obejmuje dalszą budowę sieci wodociągowej w Haczowie od Trześniowa w kierunku



centrum, przekroczenie rzeki Wisłok, budowę hydroforni i zbiornika retencyjnego w Jabłonicy Polskiej oraz wykonanie sieci wodociągowej w Jabłonicy Polskiej przy drodze powiatowej i gminnej w kierunku Malinówki. Zakończenie prac dla tego etapu przewidziane jest na początek września 2023 r. Łącznie zakres prac obejmie wykonanie ponad 23 km sieci w trzech ww. miejscowościach. Prace mają być wykonywane w latach 2022-2023. Zadanie finansowane jest ze środków Rządowego Funduszu Polski Ład - Programu Inwestycji Strategicznych.

Nadmienić należy, że w trakcie procedury przetargowej jest następny odcinek sieci przeznaczony do budowy w latach 2022-2023 umożliwiający zasilenie w wodę mieszkańców miejscowości Buków, Jasionów i Wzdów oraz zakończenie prac w miejscowości Trześniów obejmujących budowę sieci oraz hydroforni ze



zbiornikiem wyrównawczym. Zostanie wykonane kolejne 16 km sieci wodociągowej. Zadanie finansowane będzie ze środków budżetu państwa - subwencja ogólna Ministerstwa Finansów z przeznaczeniem na wsparcie finansowe inwestycji w zakresie wodociągów i zaopatrzenia w wodę.

Łącznie po zrealizowaniu wszystkich ww. zadań w roku bieżącym i przyszłym wykonana będzie sieć wodociągowa o długości ponad 79 km. Do wykonania wg danych projektowych pozostanie jeszcze ok. 75 km sieci. Całość przeprowadzonych inwestycji ma na celu wzrost liczby mieszkańców korzystających z systemu zaopatrzenia w wodę, poprawę jakości życia mieszkańców gminy, poprawę prowadzenia działalności gospodarczej i rolniczej, wzrost konkurencyjności i atrakcyjności społeczno – gospodarczej gminy Haczów i całego regionu Podkarpacia.

Dziękujemy wszystkim Parlamentarzystom, którzy pomogli Samorządowi Gminy Haczów w pozyskaniu środków potrzebnych w realizacji powyższych zadań.

Piotr Sabat, fot. M. Macyk



Podsumowanie inwestycji zrealizowanych na drogach lokalnych w gminie Nozdrzec

Szerokie działania inwestycyjne na terenie gminy Nozdrzec w ostatnich latach objęły również drogi lokalne. To właśnie te trakty komunikacyjne są bardzo ważne, ponieważ codziennie użytkowane są przez setki mieszkańców gminy Nozdrzec. Dla



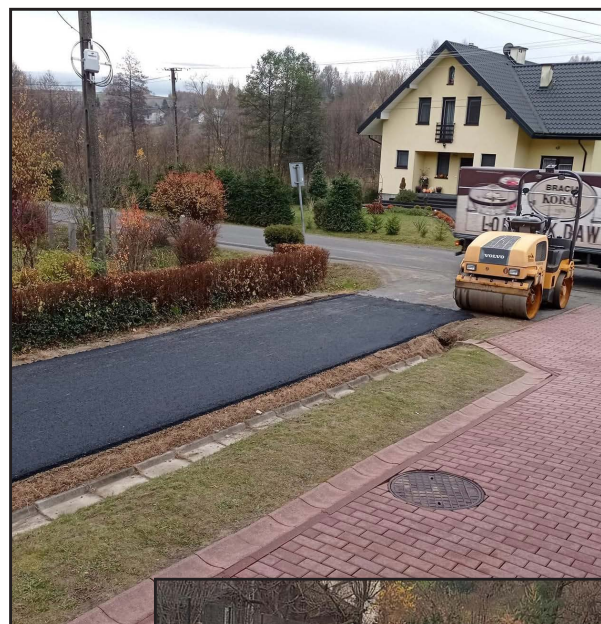
wielu mieszkańców podróż do pracy, konieczność zrobienia zakupów, wizyta u lekarza czy dotarcie do pól, rozpoczyna się właśnie na mniejszych drogach dojazdowych. Odpowiednio utrzymane szlaki komunikacyjne to również gwarancja wyższego poziomu bezpieczeństwa w sytuacji interwencji służb ratowniczych.

Władze samorządowe gminy Noz-

drzec dostrzegając niezaspokojone potrzeby mieszkańców oraz konieczność interwencji w obszarze dróg lokalnych i gminnych, zrealizowały liczne inwestycje w tym zakresie. Na wielu drogach pojawiła się dotychczas niespotykana nakładka asfaltowa. W licznych miejscach wykonano kompleksowy remont dróg, z których wyrastały kępy trawy, a ich stan techniczny stwarzał niebezpieczeństwo dla użytkowników. W takich właśnie miejscach zadbano o utwardzenie podłoża oraz położono nowy asfalt odpowiedniej grubości. Co ważne, wszystkie prace zostały wykonane zgodnie ze sztuką. Dzięki rzetelnym projektom oraz profesjonalnemu wykonaniu inwestycji, efekty wykonanych prac będą trwały przez długie lata. Są to dziesiątki wykonanych mniejszych lub większych inwestycji na terenie wszystkich miejscowości gminy Nozdrzec, których koszt całkowity w latach 2019-2021 wyniósł około 2 miliony 843 tysiące 626 złotych.

- *Mimo tak sporej kwoty przeznaczonej na drogi nie wszystkie plany i zamierzenia zostały zrealizowane. Znamy potrzeby mieszkańców gminy Nozdrzec. Przed nami kolejny rok, kolejne miesiace, w czasie których mam nadzieję zostaną wykonane od dawna wyczekiwane inwestycje. Niedawno w budżecie gminy zabezpieczono środki m.in. na remont dróg. Ponadto w planach mamy odpowiednie działania, które pozwolą zrealizować potrzebne inwestycje na terenie wszystkich miejscowości* - komentuje Wójt Gminy Nozdrzec Stanisław Żelaznowski.

Adrian Skubisz



Sukces ucznia Gminy Brzozów

Uczeń klasy ósmej Szkoły Podstawowej Nr 2 w Humniskach, znalazł się w ścisłej czołówce uczestników turnieju o wiedzy pożarniczej. Niecodziennego osiągnięcia dokonał Adam Bodzioch, znalazł się on w gronie 10 najlepszych uczestników na szczeblu krajowym Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej 2021.

Tak wysoki wynik świadczy o wytrwałym i konsekwentnym zdobywaniu wiedzy z zakresu pożarnictwa. Za ten niesamowity wyczyn Adam otrzymał nagrody od Burmistrza Brzozowa Szymona Stapińskiego, dh Mariusza Fica Prezesa Zarządu Oddziału Miejsko-

-Gminnego Związku OSP RP w Brzozowie oraz dh. Piotra Sobasiasa Komendanta Gminnego Związku OSP RP w Brzozowie.

Serdecznie dziękujemy wszystkim osobom zaangażowanym w sukces w tym Pani Annie Mazur pracownicy Szkoły Podstawowej Nr 2 w Humniskach, która była opiekunem ucznia. Samemu Adamowi życzymy dalszej wytrwałości w dążeniu do wyznaczonych celów, sukcesów, satysfakcji z kolejnych osiągnięć oraz spełnienia marzeń.

Informacja własna
Urzędu Miejskiego w Brzozowie





Z wizytą u Pierwszej Damy

Koło Gospodyń Wiejskich „Warzanki” z Wary reprezentowało Ziemię Brzozowską w Pałacu Prezydenckim w Warszawie. Panie uczestniczyły w spotkaniu z Pierwszą Damą Agatą Kornhauser – Dudą, poświęconym kobietom aktywnym, zrzeszonym w Kołach Gospodyń Wiejskich. Wizyta w tak znaczącym miejscu i rozmowa z tak dostojną osobą to dla członkiń niecodziennosc, a przy tym wielki zaszczyt i wyróżnienie.

Inicjatorem spotkania z Pierwszą Damą była jedna z członkiń „Warzanek” Małgorzata Szewczyk – sołtys wsi Wara, która w listopadzie ubiegłego roku napisała list do małżonki Prezydenta RP. Po otrzymaniu pozytywnej odpowiedzi z Gabinetu Pani Prezydentowej, Panie zostały zaproszone do Warszawy na 21 stycznia br. – *Na początku niedowierzałam, że nam się udało. Cieszyliśmy się bardzo, że jedziemy na spotkanie do stolicy z tak ważną osobą w kraju. Sam wyjazd był dla nas swego rodzaju nagrodą za ciężką pracę, a także okazją, aby podzielić się z Pierwszą Damą swoimi osiągnięciami, pasjami i planami na przyszłość* – podkreśliła Małgorzata Szewczyk.

Wizyta w Pałacu Prezydenckim dostarczyła członkiniom KGW w Warze wielu wrażeń i radości. Pierwsza Dama wyraziła uznanie dla aktywności koła, pytała o tradycje charakterystyczne dla regionu oraz podziękowała za działania na rzecz wszystkich mieszkańców. – *Koła to świetne organizacje, a kobiety mają niezwykłą siłę, są liderkami i wspaniałymi działaczkami* – akcentowała Agata Kornhauser - Duda. Z racji, że był to Dzień Babci, Małżonka Prezydenta złożyła obecnym babciom życzenia oraz przekazała pozdrowienia od Prezydenta RP Andrzeja Dudy. Panie zwiedziły również dostępne w tym dniu sale Pałacu Prezydenckiego oraz zostały zaproszone na ciepły posiłek. – *Pani Prezydentowa jest bardzo zainteresowana życiem kobiet w KGW, ich działalnością i rozwojem*

naszych małych ojczyzn. Cieszą ją wszelkie inicjatywy służące rozwojowi społeczeństwa. Jest osobą otwartą, radosną, z poczuciem humoru, a jednocześnie Damą. To wszystko sprawia, że rozmowy z nią toczą się swobodnie, bez większego skrępowania – opowiedziała Pani sołtys.



Na spotkaniu w Warszawie Ziemię Brzozowską reprezentowało 19 członkiń KGW oraz Ewa Miciak z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Sanoku. W dowód wdzięczności za zaproszenie, kobiety wręczyły Pierwszej Damie przygotowane na tę okazję wyroby kulinarne, kwiaty, a także makramę wykonaną przez jedną z mieszkanki Wary. Ponadto Pani Prezydentowa otrzymała suveniry przekazane przez Wójta Gminy Nozdrzec w postaci albumu o Gminie Nozdrzec i tomiku poezji lokalnego poety Józefa Cupaka wraz z dedykacją. – *Wyjazd do stolicy zasponsorował nam Pan Wójt Stanisław Żelaznowski. Dzięki jego uprzejmości mogliśmy zrealizować nasze marzenie. Żalujemy, że obowiązki służbowe nie pozwoliły Panu Wójtowi, aby mógł z nami pojechać. W organizację spotkania zaangażowała się też Maria Potoczna, której również serdecznie dziękuję* – dodała M. Szewczyk.

Koło Gospodyń Wiejskich, jak podkreślają „Warzanki” to nie tylko przygotowywanie regionalnych potraw i udział w konkursach. Kobiety działają prężnie od marca 2020 r., angażując się w wiele przedsięwzięć. Współpracują z miejscowymi organizacjami: OSP, Radą Rodziców, Radą Sołecką i Akcją Katolicką. – *Nasze koło jest zarejestrowane w Krajowym Rejestrze Kół Gospodyń Wiejskich prowadzonym przez ARiMR. Powstało jako odzew na potrzeby*

naszych kobiet i liczy już 59 osób. Inicjatorem spotkania założycielskiego oprócz mnie była Maria Potoczna i Stanisław Sochacki – Prezes OSP w Warze – powiedziała Pani sołtys.

Mimo tak krótkiego stażu organizacji i utrudnień związanych z pandemią „Warzanki” zdobyły przez ten prawie dwuletni okres wiele nagród, wyróżnień w konkursach i zawodach, podczas giełd, pikników czy w lokalnych programach. Zorganizowały też wiejskie dożynki, a także przeprowadziły warsztaty kulinarne, zielarskie, muzyczne i teatralne. – *Organizując wspólnie różne uroczystości, spotkania zależy nam na integracji mieszkańców naszej miejscowości czy gminy. Chcemy poprzez naukę, zabawę w przyjaznej i niemal rodzinnej atmosferze łączyć pokolenia. Dbać i pielęgnować dawne tradycje, zwyczaje, popularyzując dziedzictwo kulturowe regionu* – podsumowała członkini KGW.

Anna Kalamucka, fot. Grzegorz Jakubowski - KPRP

Walczyli marząc o wolnej Polsce

159 rocznicę Powstania Styczniowego uczczono w brzozowskiej Bazylice Mniejszej w ramach uroczystości zorganizowanych 22 stycznia br. przez Henryka Kozika - Przewodniczącego Rady Powiatu w Brzozowie, Jana Gieferta z Jednostki Strzeleckiej 2222 w Brzozowie oraz kapitana Jana Jastrzębskiego - Dziekana Korpusu Oficerów Zawodowych Wojsk Lądowych. Honorowym patronatem obchody objął Poseł na Sejm RP Adam Śnieżek.

Powstanie wybuchło w nocy z 22 na 23 stycznia 1863 roku. W niepodległościowym zrywie, którego bezpośrednią przyczyną był przymusowy pobór do armii rosyjskiej młodych Polaków podejrzewanych o działalność konspiracyjną, wzięło udział ponad 200 tysięcy powstańców. Walki trwały kilkanaście miesięcy. - *Dlaczego walczyli, bo mieli swoje marzenia. Marzyli o wolnej Polsce na tyle mocno, że nie bali się kar, więzień, cierpienia. Mieli siłę, żeby marzyć i walczyć na co dzień. Za tę odwagę i marzenia dzisiaj im dziękujemy* - powiedział w czasie homilii ksiądz Piotr Sobolak z parafii w Brzozowie. Przygotowaniami do Powstania kierował Komitet Centralny Narodowy, funkcjonujący od czerwca 1862 roku w Warszawie. - *Organizacja Narodowa ma na celu przygotowanie Kraju do powszechnego, a na dobry skutek obrachowanego powstania, które ma wywalczyć niepodległość Polski w granicach z 1771 roku, a dla wszystkich jej mieszkańców bez różnicy religii zupełną wolność i równość w obliczu prawa z poszanowaniem praw narodowości z nią złączonych* - zakładał program KCN, ogłoszony 24 lipca 1862 roku. Członkowie ugrupowania zobowiązani byli prowadzić propagandę powstańczą, a sami kształcić się rewolucyjnie wedle możliwości. 1 września 1862 roku Komitet Centralny Narodowy pisał w odezwie: - *Ogłaszamy i odpowiadamy rządowi moskiewskiemu wobec Boga, całego narodu polskiego i świata całego, że naród zorganizował się w obronie praw wolności i niepodległości swojej, i że jej bronić będzie do ostatka, aż do zupełnego zwycięstwa. Centralny Narodowy Komitet staje więc naprzeciw rządowi obcego, moskiewskiego jako rzeczywisty Rząd Narodowy i jakkolwiek nie ma wojsk i policji uzbrojonej, które najazdowi dają pozory rządu, posiada za to podstawę, na której rządy rzeczywiste spoczywają, to jest poparcie i uznanie narodu* - napisano w odezwie opublikowanej w zeszycie naukowym „Powstanie Styczniowe” autorstwa Stefana Kieniewicza. Wrzesień 1862 roku przyniósł Komitetowi Centralnemu Narodowemu inne ważne wydarzenia. Mianowicie nawiązanie kontaktu z Aleksandrem Hercenem, redaktorem rosyjskiego, rewolucyjnego pisma „Kołoło” (w tłumaczeniu „Dzwon”), wydawanego w Londynie. - *Charakter obecnego ruchu polskiego nie jest pojmowany właściwie przez wszystkich Rosjan. Wszelkie wiadomości o nim otrzymuje się w Rosji z oficjalnych obwieszczeń, z niemieckich gazet, często sprzedajnych, prawie zawsze wrogich, i z niektórych czasopism francuskich, słabo obeznanych z naszymi sprawami. W związku z tym wielu Rosjan trzyma się starych pojęć, o powstaniu szlacheckiej Polski dążącej jedynie do tego, by siłą przywrócić swe historyczne granice. Zasadnicza myśl, z którą Polska rozpoczyna powstanie, całkowicie przyznaje prawo władcian do ziemi przez nich uprawianej oraz pełne prawo każdego narodu do rozporządzania swym losem. Widzicie, że główne idee polskiego ruchu są czysto ludowe, że nie ma w nich ani śladu konserwatyizmu szlacheckiego, i że dążą one do zniesienia różnic stanowych i do zapewnienia chłopom ziemi* - napisali do redaktorów „Kołoła” przedstawiciele KCN-u, cytowani w zeszycie „Powstanie Styczniowe” autorstwa Stefana Kieniewicza.

Równocześnie działania prowadzili rosyjscy zabórcy, podejmując w październiku 1862 roku decyzję o poborze do armii carskiej rekrutów wyłonionych spośród osób podejrzewanych o konspirację. Akcję poborową, która przeszła do historii pod nazwą Branki, przeprowadzono w Warszawie w nocy z 14 na 15 stycznia 1863 roku, co z kolei spowodowało Komitet Centralny Narodowy do proklamowania Powstania Styczniowego na noc z 22 na 23 stycznia 1863 roku i przekształcenia się w Tymczasowy Rząd Narodowy. Jedną z pierwszych decyzji rządu było wydanie dekretów uwłaszczeniowych. - *Wszelka posiadłość ziemska, jaką każdy*

**W HOŁDZIE RODAKOM
MIESZKANCOM BRZÓZOWA
BOHATEROM POWSTANIA STYCZNIOWEGO
W 150. ROCZNICE JEGO WYBUCHU**

DE BREZENHEIM KALITA JAN	
DE BREZENHEIM KALITA BARBARA Z KOMOROWSKICH	
BUCZEK JAN	ORŁOWSKI IGNACY
DZIEDZIC JAN LEON	OSTROWSKI JAN
JANUSZKIEWICZ FERDYNAND JOZEF	OSTROWSKI MICHAŁ
KS. GRODZICKI WINCENTY	PYSZYŃSKI LEON
KOLASINSKI IGNACY	PYSZYŃSKI ADOLF MODEST
KOLASINSKI WALENTY	SCHMIDT JAN
KORCZYŃSKI ALEKSANDER	SKOCKI EMIL
KRUCZEK WOJCIECH	SZALAJKO JOZEF
LERNER IZAAK ABRAHAM	SZKLARZ JAN
LEWICKI ANTONI	TRUSZKOWKI LEOPOLD
MALAWSKI ALOJZY	WISŁOCKI KSAWERY
MICIĄK JOZEF	ZIEMIANSKI JOZEF
NOGAJ STANISŁAW	ZIEMIANSKI STANISŁAW

A.D. 22.01.2013





Polski z odwiecznym wrogiem wolności i oświaty, z najazdem moskiewskim ciemniącym nasz naród, a rozpoczęli ją, aby wywalczyć wolność i niepodległość Ojczyzny. Wobec tej walki śmiertelnej, wobec rzezi, rabunku i pożogi, którymi wróg nasz znaczy swój pochód, z boleścią widzi Polska obok największego poświęcenia i zapalu tysięcy synów swoich brak jawnego i ześrodkowanego kierunku, który by wydobytych sił marnować się nie pozwalał, a uspione dotychczas rozbudził. Położenie rzeczy i rodzaj wojny dotychczasowej sprawił, że okrom (staropolskie oprócz, z wyjątkiem) obozów powstańczych nie masz miejsca na ziemi ojczystej, gdzieby taki jawny i ześrodkowany Rząd naczelny mógł stanąć. I to jest powód, dlaczego tajny Rząd Tymczasowy, z dawnego Komitetu Centralnego Narodowego wyszły, nie mógł jawnie wystąpić przed narodem i światem - dowiadujemy się z zeszytu „Powstanie Styczniowe” autorstwa Stefana Kieniewicza, w którym zamieszczono odezwę generała Mariana Langiewicza.

Szybko okazało się, że Langiewicz jest za słaby do sprawowania dyktatury w Powstaniu. Jego oddział, liczący około 3 tysiące osób wkrótce rozpadł się na kilka mniejszych, a sam dowódca i dyktator postanowił udać się do Krakowa. Tam aresztowali go Austriacy i należało ratować zarówno władze Powstania, jak i sam czyn zbrojny. Zadania podjął się Stefan Bobrowski, członek Komitetu Centralnego Narodowego. 21 marca 1863 roku, po 10 dniach sprawowania funkcji dyktatora Powstania przez Langiewicza, Bobrowski ogłosił odezwę następującej treści: - Dyktatura objęta przez generała Langiewicza dnia 19 marca upadła, a naczelna władza kraju przechodzi na powrót w ręce Tymczasowego Rządu Narodowego w Warszawie, który nie przestał pełnić obowiązków rządowych i jest jedynie prawnie ukonstytuowaną władzą krajową. Rodacy! Powrót władzy w ręce ludzi, którzy wywołali Powstanie i kierowali nim wytrwale, daje wam zapewnienie, że Powstanie utrzymanym zostanie i nie będzie zakończonym bez zwycięstwa. Walczyć będziemy bez znużenia, nie zrażeni niepowodzeniem, nie zatrzymani przeszkodami. Nie koncentrując całej sprawy na jednej osobie, z której upadkiem runąć by musiało Powstanie, silni zaufaniem, jakie posiadamy, wystąpimy stanowczo przeciwko wszelkim pokuszeniom się frakcji, które by usiłowały stworzyć niezależne od nas władze - napisał Stefan Bobrowski, podpisując się jako komisarz nadzwyczajny Tymczasowego Rządu Narodowego. Bobrowski zginął trzy tygodnie później, 12 kwietnia 1863 roku w honorowym pojedynku z przeciwnikiem politycznym. Wydarzenia toczyły się wyjątkowo dynamicznie i 10 maja 1863 roku Tymczasowy Rząd Narodowy przekształcił się w Rząd Narodowy. - Sprawa niepodległości Polski wstąpiła od trzech miesięcy na stanowisko otwartej walki z najazdem, że pod sztandarem narodowego Powstania stanęły już obecnie wszystkie warstwy polskiego narodu bez różnicy stanu i wyznania, że Powstanie organizując się pod naciskiem przeważnego wroga nie tylko stłumić się nie dało, ale owszem, trzymiesięczną walkę rozwinęło się i przygotowało zasoby do dalszego z Moskalami boju, zważywszy, że cały naród na wezwanie Komitetu Centralnego składa na ołtarzu Ojczyzny krew i mienie swoje, a tym samym najwznioślejszą sankcję, bo sankcję dobrowolnego uznania władzy jego nadaje. Komitet Centralny jako Tymczasowy Rząd Narodowy postanowił, że Komitet Centralny przybiera nazwę Rząd Narodowy - poinformowano w dekreście cytowanym w zeszycie „Powstanie Styczniowe”. Przeważające siły rosyjskie zdobywały z czasem przewagę, stawiając Powstańców w bardzo trudnym położeniu. Załamywała się strategia walki partyzanckiej, słowem Powstanie pod koniec 1863 roku zaczęło podupadać. Pojawił się chaos, zarówno wśród oddziałów Powstańczych, zaczęło dochodzić do nieporozumień i zawirowań w samym

gospodarz tytułem pańszczyzny, czynszu lub innym tytułem posiadał, wraz z należnymi do niej ogrodami, zabudowaniami mieszkalnymi i gospodarskimi tudzież prawami i przywilejami do niej przywiązany od daty niniejszego dekretu staje się wyłączną i dziedziczną dotychczasowego posiadacza własnością, bez żadnych jakichkolwiek obowiązków, danin, pańszczyzny lub czynszu, z warunkiem jedynie opłacania przypadających z niej podatków i odbywania należytej służby krajowej. Dotychczasowi właściciele nadanych gospodarzom rolnych gruntów otrzymają odpowiednią wartość tychże indemnizację (odszkodowania za zniesienie powinności chłopskich, płacone właścicielom ziemi w związku z uwłaszczeniem) z funduszy narodowych za pośrednictwem długu państwa - zawarto w dekretach przedstawionych w zeszycie naukowym „Powstanie Styczniowe”. W lutym 1863 roku, po kilku tygodniach powstańczych walk, Tymczasowy Rząd Narodowy został zamieniony władzą dyktatorską. Pierwszym dyktatorem Powstania obwołano generała Ludwika Mierosławskiego, zaś schedę po nim przejął generał Marian Langiewicz, jeden z najpopularniejszych dowódców partyzantki, który w ciągu sześciu tygodni utrzymał się na polu walki, odnosząc również sukcesy. - Strasznymi gwałtami i uciskiem rządu moskiewskiego wywołaną walkę rozpoczęli w imię Boże najgorętsi synowie





Rządzie Narodowym. Sytuację postanowił ratować generał Romuald Traugutt, ogłaszając się w październiku 1863 roku dyktatorem Powstania. Wydano oficjalny Dekret o wojsku, opublikowany 15 grudnia 1863 roku. Ustanowiono dyrektywy dotyczące organizacji wojsk powstańczych. Początek roku 1864 nie był pomyślny dla Powstania, nie rokował sukcesów, natomiast od 29 lutego 1864 roku słabnąć zaczęła nawet nadzieja. Stało się tak za sprawą rządu austriackiego, który wprowadził stan oblężenia w Galicji, co odecięło możliwość dostarczania do Królestwa Polskiego pomocy, czyli broni i ludzi. Sprawy nie szły w dobrym kierunku.

Wokół samego Romualda Traugutta również zaciskała się pętla restrykcyjnych działań carskich władz. W wyniku inwigilacji w nocy z 10 na 11 kwietnia 1864 roku Romuald Traugutt trafił do celi na Pawiaku. 22 maja, wraz z 22 więźniami, Traugutta przewieziono do Cytadeli, umieszczając w X pawilonie przeznaczonym dla więźniów politycznych. 19 lipca 1864 roku Wojskowy Sąd Polowy wydał wyrok, skazując Romualda Traugutta na śmierć przez powieszenie. 5 sierpnia ostatniego dyktatora Powstania Styczniowego stracono. - *Będąc przekonany, że niezawisłość jest koniecznym warunkiem prawdziwego szczęścia każdego narodu, zawsze jej pragnąłem dla swojej ojczyzny. Zatem celem jedynym i rzeczywistym Powstania naszego jest odzyskanie niepodległości i ustalenie w kraju naszym porządku opartego na miłości chrześcijańskiej, na poszanowaniu prawa i wszelkiej sprawiedliwości,*

udzielając obywatelom należytyą swobodę, bez naruszenia powagi i prawdziwej siły, jaka się władzy najwyższej, strzegącej porządku i bezpieczeństwa wszystkich należy. Uważając to wszystko za konieczne dla siebie nie mamy żadnego zamiaru mieszać się do innych, rozumiejąc to dobrze, że każdy naród chrześcijański prócz wspólnej zasady społecznej mieć musi rozmaite oddzielne, sobie właściwe instytucje. Powstania nikomu nie doradzałem, przeciwnie, jako były wojskowy widziałem całą trudność walczenia bez armii i potrzeb wojennych z państwem słynącym ze swej militarnej potęgi. Gdy zbrojne poruszenie wybuchnąć miało w okolicy mojego zamieszkania, na kilka dni przed terminem udano się do mnie błagając, abym objął dowództwo. Zagadnięty niespodziewanie przedstawiłem wszelkie przeszkody, tak ogólne, jak i osobiste, i radziłem odwołanie. Okazało się, że odwołać nie było już czasu. Zgodziłem się wtedy na prośbę, bo jako Polak osądziłem za mą powinność nieoszczędzania siebie tam, gdzie inni wszystko poświęcili - zeznawał Romuald Traugutt przed skazaniem go na śmierć, cytowany w opracowaniu Kieniewicza. Powstanie Styczniowe dogorywało, a jesienią 1864 roku zostało przez carską Rosję, jednego z trzech zaborców, stłumione. Około 20-25 tys. uczestników walk zesłano na Syberię. Władze rosyjskie przystąpiły też do wzmożonej rusefikacji społeczeństwa polskiego, a w 1867 roku zniesiono całkowicie autonomię Królestwa Polskiego.



fot. Malwina Sulima



Nie traćmy czasu, żyjemy na sto procent

Rozmowa z Aniką Dąbrowską, wokalistką pochodzącą z Wesołej, której płyta pod tytułem „Póki co” ukazała się na rynku pod koniec ubiegłego roku.

Krażek uzyskał tytuł Płyty Roku Podkarpacia 2021, zarówno jako wskazany przez jury w Polskim Radiu Rzeszów, jak i wybrany przez radiosłuchaczy.

Sebastian Czech: Nawiązując bezpośrednio do tytułu płyty, póki co Twoja kariera rozwija się bardzo dynamicznie, cały czas spełniasz swoje marzenia. Przypomnijmy, że przed trzema laty, dokładnie w lutym 2019 roku, wygrałaś program The Voice Kids, półtora roku później wydałaś debiutancką płytę „Afirmacja”, zaś za kolejne półtora roku pojawiła się druga twoja płyta „Póki co”. Półtora roku to taki optymalny termin wydania nowego, nagrania nowego krążka, czy to przypadek, że obydwie płyty pojawiły się w cyklu właśnie półtorarocznym.

AniKa Dąbrowska: Przypadkowy, ale cieszę się, że płyty ukazują się w dość szybkim tempie, że daliśmy radę zebrać wszystkie siły i wydać drugi krążek. Chciałabym kontynuować półtoraroczny cykl, ponieważ jest taki w sam raz. Wystarczający do produkcji i jednocześnie stanowi niedługi odstęp między produkcjami.

Obydwie płyty łączy też fakt, że ukazały się w czasie pandemicznym, w którym przeżywalismy, przechodziliśmy lockdowny, przez jakiś czas koncerty w ogóle się nie odbywały, później wprowadzano ograniczenia na widowni, słowem trudne stało się życie artysty. Ale może te wydarzenia korzystnie wpływały na nagrywanie płyt właśnie. Można się było skupić na jednym projekcie, na śpiewaniu w studio. Nagrywania płyty nie zakłócały koncerty.

Nas pewno w jakimś stopniu tak było. W ogóle w lockdownie odkryłam w sobie talent do pisania tekstów. Miałam na pewno więcej czasu na rozwijanie siebie i myślę, że bardzo dobrze go wykorzystałam. Pisałam, komponowałam muzykę, dlatego w każdej sytuacji, nawet tej trudnej, należy szukać pozytywów.

„Afirmacja” oznacza pozytywne nastawienie, akceptacja rzeczywistości, „Póki co” można zamienić powiedzeniem, synonimem „na razie”. Czyli tytuł oznacza takie Twoje nastawienie do teraźniejszości, jestem w tym miejscu i na razie za bardzo nie wykraczam w przyszłość, jak w sentencji poezji Horacego carpe diem „chwytaj dzień bo przecież nikt się nie dowie, jaką nam przyszłość zgotują bogowie...”.

Można w ten sposób interpretować tytuł tej płyty?

Tak właśnie to interpretuję. Płyta odzwierciedla pewien okres czasu, w którym każdy tekst, każda piosenka opowiadają piękną, osobistą historię. Jestem w takim miejscu, jakim jestem, mam konkretne odczucia odpowiadające mojej nastoletniości. Nasze nastawienie do różnych spraw zmienia się na poszczególnych etapach życia, zatem chciałam na płycie „Póki co” podzielić się z odbiorcami moimi obecnymi uczuciami. A jak będzie za kilka miesięcy, za kilka lat, pokaże czas.

W ogóle zamysł był taki, żeby płyta „Póki co” nawiązywała w jakiś sposób do „Afirmacji”, czy miała stanowić odmienny repertuar?

Odmienność. Staram się urozmaicać repertuar, szukać siebie, próbować różnych stylów muzycznych, rozwiązań artystycznych. Pierwsza płyta traktuje w dużym stopniu o moich pierwszych muzycznych krokach, nawiązuje do programu The Voice Kids poprzez na przykład piosenkę „Małe skrzydła”, otwierając mi drzwi do kariery. Druga płyta zawiera moje teksty, moją muzykę, także chciałabym, żeby każda płyta przede wszystkim była ciekawsza dla moich fanów. Oni zawsze są dla mnie najważniejsi.

Przesłuchawszy utwory na drugiej płycie osobiście odnoszę wrażenie, że krążek jest bardziej refleksyjny od pierwszego, występują głębsze treści o mocnych uczuciach, trudnej miłości, w ogóle o wrażliwości. Z takimi opiniami się spotykasz?

Dokładnie. Uzewnętrziłam swoją nastoletnią osobowość, nastoletnie problemy, miłości, przez które przechodzimy lub przejdziemy w przyszłości. Otrzymuję bardzo pozytywne recenzje od nastolatków, moich rówieśników, ale też od osób w wieku dojrzałym. Młodzi utożsamiają się z tą płytą, na starszych również w jakiś sposób oddziałuje, więc radość mi wielka, że docieram do różnych odbiorców, na czym każdemu artyście zależy. Chcemy być zrozumianymi przez jak najszerszą grupę ludzi. Uszczęśliwia mnie każdy ciepły głos, cieszę się, że płyta się podoba.

Płyta „Póki co” odzwierciedla też Twoją dojrzałość mimo młodego wieku,

przypomnijmy, że w tym roku skończyłaś 17 lat. Twoje przemyślenia, nastawienie do rzeczywistości, do innych ludzi, oddają teksty jedenastu utworów znajdujących się na krążku?

Jestem dumna z tej płyty, pokazałam na niej wszystko, co chciałam. Wszystkie swoje emocje, pamiętam jak każdą piosenkę pisałam w pokoju, w czterech ścianach, przeżywając jakieś wzruszenia, uniesienia, po różnych wydarzeniach o danej porze dnia, czy w szerszym okresie czasu. Śpiewając te piosenki zawsze towarzyszą mi wspaniałe doznania, ciarki przechodzą po plecach, dreszcze pojawiają się na skórze. Po prostu pamiętam wszystkie okoliczności towarzyszące tworzeniu piosenek, dlatego traktuję tę płytę jako pamiątkę przypominającą mi w przyszłości niezapomniane chwile nastoletniego życia. Prawdziwa płyta pamiątnik. Jesteś autorką wszystkich tekstów, pisanie stało się dla Ciebie równie ważne co śpiewanie?

Objawiła się moja druga, prawdziwa pasja.



Piszę systematycznie, ponieważ to doskonały sposób na wyzwolenie emocji. Nawet jeśli konkretna piosenka nie ujrzy światła dziennego to i tak stanowi uzewnętrznienie moich tłumionych w sobie emocji. Ogólnie rzecz biorąc piosenki traktuję o uczuciach, ale dokładnie wsłuchując się w słowa, wiele wątków mam wrażenie dotyczy ściśle Twojego nastawienia do życia, eksponują determinację i pozytywne myślenie. Choćby fragment utworu „Ona albo ja”: „życie płynie jak porywista rzeka, szybko utopi się ten, kto wiecznie czeka. To wszystko jest skomplikowane, lecz głupio stanąć w miejscu i wzrok wpatrywać w ścianę”. Ty nie czekasz, nie wpatrujesz się w ścianę tylko intensywnie realizujesz kolejne przedsięwzięcia, preferujesz życie aktywne, pełne pasji i stawiania sobie kolejnych celów?

O to chodzi, trzeba żyć na sto procent, czerpać z codzienności jak najwięcej. Nie stojmy bezczynnie, bo szkoda czasu. Warto też zaryzykować, bo jeśli nie podejmiemy jakiejś próby, to nie zrealizujemy naszych marzeń. Przekazuję taką postawę szczególnie młodym ludziom, bo dla części jestem autorytetem, więc staram się mobilizować, zapewniać, że aktywność naprawdę popłaca. A propos Twojego pozytywnego nastawienia do życia. Potwierdza je fragment piosenki „Pod tym samym niebem”, brzmiący: „każdy budzi się, idzie spać pod tym samym niebem, choćby jutro miał się kończyć świat, trzeba mieć nadzieję”. Czyli nie poddajemy się, żyjemy zawsze nadzieją, idziemy do przodu?

Każdy ma swoje problemy, troski, emocje, uczucia, ale i szanse. Nadzieja pozwala nam radzić sobie w ciężkich chwilach i jednocześnie wybiegać w przyszłość z pozytywnymi myślami.

W utworze „Przyjaciółka” słyszymy: „bolalo, gdy nie spełniło się wszystko to, co w bajkach obietnicą jest,



dzień po dniu uzależniłeś mnie, więcej nie dam się”. Ślepa miłość nie prowadzi do niczego dobrego, zdrowy rozsądek też powinien kierować uczuciami?

Musimy też mieć świadomość, że nie zawsze wszystko układa się po naszej myśli, jak w przysłowiowych bajkach. Są niestety upadki, po których musimy się podnieść, no i oczywiście wyciągać wnioski, nie popełniać tych samych błędów. Nie dawać się nie zawsze pozytywnym intencjom niektórych osób wobec nas. Miejmy zawsze w sobie siłę i dobre myśli.

W uczuciach, emocjach często trudno o zdrowy rozsądek, ale jak dalej piszesz i śpiewasz w piosence „Przy-

jaciółka”: „na szczęście mnie wyleczył z Ciebie czas”, zatem ten zdrowy rozsądek przychodzi właśnie z czasem, czas weryfikuje często uczucia, odpowiada na pytanie czy dwoje ludzi może żyć razem, czy też nie?

Czas leczy rany, każdy z nas zna takie przysłowie, zatem czas jest bardzo ważny w naszym życiu. Zawsze należy go brać pod uwagę, starać się przemyśleć pewne sprawy, dać sobie nawzajem czas, nie podejmować ważnych, strategicznych decyzji pod wpływem emocji.

Utwór „Rozbite lustra” natomiast przypomina: „jeden głupi ruch, serce pęka niczym lód”, więc nie tylko w miłości, ale również w rela-

cjach koleżeńskich, czy przyjacielskich czasami jeden występ, jedno kłamstwo, jedna zdrada burzy wzajemne zaufanie, ponieważ zaufanie budujemy latami, zaś można je nadszarpnąć w jednej chwili. I co najgorsze trudno je odbudować.

Stwierdzenie dotyczy wszystkich relacji międzyludzkich. Jeśli komuś naprawdę zależy na drugiej osobie i ta osoba wykona jakiś głupi, nieprzemyślany ruch, to czujemy się gorzej, jest nam po prostu przykro. Bierzymy tę sytuację do siebie, analizujemy ją, rozpamiętujemy. Starajmy się zatem unikać robienia przykrości, unikajmy niedomówień.

Kończąc taką dość wnikliwą analizę Twojej drugiej płyty poruszymy wątek optymistyczny, słyszalny w utworze „Jeden powód”. Śpiewasz: „póki co jesteś lekiem na całe moje zło, póki co cały świat to dla nas wyblakłe zło”. Czyli prawdziwe uczucia, udane związki, przyjaźnie wpływają bardzo pozytywnie na nasze życie, są lekiem na całe zło, które staje się wyblakłe, mniej dokuczliwe.

Cały świat nie ma wtedy znaczenia, cieszymy się wspaniałymi chwilami we dwoje, czy w zaufanym gronie. Otaczamy się cudownymi ludźmi, wspierającymi nas, stojącymi za nami murem bez względu na wszelkie przeciwności losu. Wokół mnie tacy właśnie są, dlatego mam siłę i optymistycznie patrzę w przyszłość.

Płyta „Póki co” uznana została przez jury Płyty Roku Podkarpacia, za nią również opowiedzieli się radiosłuchacze, więc to takie bardzo udane, radosne podsumowanie artystycznych dokonań roku 2021.

To dla mnie ogromne wyróżnienie, wszystkim serdecznie dziękuję za pozytywny odbiór, za poszczególne głosy publiczności na płytę „Póki co”. Jestem wdzięczna i wzruszona. Takie wydarzenie dla każdego artysty stanowi wielką nagrodę i pamiątkę na całe życie.

Rozmawiał Sebastian Czech,
fot. Malwina Sulima



Działania na rzecz eliminacji barier architektonicznych

W 2021 roku, na wzór lat ubiegłych, w gminie Nozdrzec podjęto odpowiednie kroki prowadzące ku dynamizacji rozwoju jednostki samorządu terytorialnego oraz społeczności lokalnej. Aktywowano działalność w obszarach dotychczas nieosiągalnych. Wykonano lub zaczęto realizację bardzo ważnych i wyczekiwanych od dawna inwestycji, które pozytywnie wpływają na jakość życia oraz poziom bezpieczeństwa mieszkańców. Dzięki pozyskanym środkom zewnętrznym w wysokości niespotykanej do obecnej chwili oraz środkom z budżetu gminy Nozdrzec, zrealizowano liczne przedsięwzięcia kulturowe. Zadbano również o działania mające na celu rozwój kultury fizycznej.

Społeczność lokalna korzystająca z usług Niepublicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej „Ośrodek Zdrowia” w Nozdrzu oraz lek. med. Tomasz Skubisz, od dawna apelowali o budowę windy. Niestety bariery architektoniczne występujące w budynku powodo-



wały spore niedogodności dla osób starszych oraz pacjentów ze szczególnymi potrzebami. Sprawiało to przede wszystkim zagrożenie dla życia i zdrowia mieszkańców. Wychodząc ku oczekiwaniom społeczności lokalnej, zrealizowano inwestycję pn. „Rozbudowa i przebudowa budynku ośrodka zdrowia w Nozdrzu o platformę dla osób niepełnosprawnych”. Zakres prac obejmował dostawę oraz montaż windy wraz z wykonaniem szybu windowego, zasilania windy i koniecznych prac towarzyszących. Wszystkie prace wykonano zgodnie ze sztuką budowlaną, a koszt inwestycji został pokryty ze środków własnych, w wysokości 135 545,27 złotych brutto.

To nie koniec działań realizowanych przy NZOZ „Ośrodek Zdrowia” w Nozdrzu. Obecnie pracownicy urzędu gminy remontują pomieszczenia, które były wykorzystywane przez ratowników pogotowia w czasie ich służby. Ponadto dla karetki pogotowia wykonane zostaną nowe miejsce parkingowe wraz z zadaszeniem, a pozostałe konieczne prace remontowe będą realizowane również w tym roku.

Adrian Skubisz

Modernizacja sieci wodociągowej w sołectwie Wesoła - Ujazdy, Ryta Górka

W środę, 2 lutego br., miało miejsce techniczne oddanie inwestycji, której celem była przebudowa kilkudziesięcioletniej sieci wodociągowej. Jest to już kolejny ważny projekt, którego realizacja pozwoliła spełnić oczekiwania społeczności lokalnej. Prace inwestycyjne polegały m.in. na kompleksowej wymianie sieci wodociągowej o łącznej długości ok. 11 kilometrów. Ponadto każde gospodarstwo domowe zostało wyposażone w nowy opomiarowany przyłącz bieżącej wody, której jakość uległa zdecydowanej poprawie. Wszystkich cieszą pozytywne efekty inwestycji, których beneficjentami są mieszkańcy gminy.

Na uwagę zasługuje również fakt, że inwestycja której koszt całkowity wyniósł 2 miliony 111 tysięcy złotych, pozwoli również osiągnąć wymierne efekty ekonomiczne dla naszej jednostki samorządu terytorialnego.

Od początku funkcjonowania nowej sieci wodociągowej, zauważono ok. 40% spadek strat w wodzie, którego powodem była stara i nieszczelna sieć wodociągowa, co powoduje m.in. mniejsze zużycie energii elektrycznej. Pozytywne skutki modernizacji sieci wodociągowej na terenie Sołectwa Wesoła - Ujazdy, Ryta Górka odczuje również środowisko. Wyeliminowanie marnotrawienia wody oraz mniejsze zapotrzebowanie na energię powoduje, że również gmina Nozdrzec dokłada swoją cegiełkę do ochrony środowiska, czego wymierne skutki powinni odczuć już nie tylko mieszkańcy naszej gminy.

Jest to pierwsze, lecz nie ostatnie działanie z zakresu gospodarki wodno-kanalizacyjnej. Obszar ten zdecydowanie uległ zaniedbaniom. Wielu mieszkańców nie ma dostępu do wody pitnej z wodociągu, a tam gdzie występuje ta niezwykle istotna infrastruktura, jest ona wiekowa i podlega koniecznej modernizacji. Natomiast na po-



wierzchni ponad 121 kilometrów kwadratowych znajduje się jedynie 10,1 km sieci kanalizacyjnej. Są to obszary, które zasługują na jak najszybszą interwencję, dlatego w ostatnich latach dokonano wszelkich starań, aby móc realizować w najbliższym czasie potrzebne inwestycje. Na ten cel przygotowano projekty oraz zabezpieczono środki własne w budżecie gminy. Pozyskano również środki zewnętrzne.

Działania inwestycyjne ostatnich lat pozwoliły wprowadzić gminę Nozdrzec na ścieżkę rozwoju. Wskazuje na to Raport Finansowy Samorządu Terytorialnego. Czym jest ów raport? Jest to pełne opracowanie obejmujące wszystkie jednostki samorządu terytorialnego z terenu kraju. Jest ono kompletne, apolityczne, obiektywne oraz mierzone stosownymi wskaźnikami. Wskaźniki te pokazują na zwiększenie udziału wydatków inwestycyjnych w wydatkach ogółem przy jedno-

czesnym spadku zadłużenia gminy. Jeszcze w 2020 roku stosunek zobowiązań finansowych do wydatków ogółem był większy niż w 2019 roku. - *Jest to na tyle interesująca sytuacja, ponieważ spłacane są coraz większe raty kredytu, a realizowane są duże działania inwestycyjne, na które nie zaciąga się nowych zobowiązań finansowych. Nie są to jedyne wskaźniki, których poprawa determinuje rozwój gminy Nozdrzec. Natomiast ich zdecydowana poprawa spowodowała, że nasza jednost-*

ka samorządu terytorialnego nie zajmuje już dosłownie ostatnich miejsc w Rankingu Finansowym Samorządu Terytorialnego. Mamy nadzieję, że opracowanie za 2021 rok będzie dla nas równie pozytywne, a przyszłe zaplanowane działania spowodują systematyczny rozwój naszej społeczności - mówi Przewodniczący Rady Gminy Nozdrzec Adrian Skubisz.

Adrian Skubisz

Gminne Targowisko w Dydni

Od 1 lutego rozpoczęło funkcjonowanie Gminne Targowisko w Dydni. Targowisko jest obiektem całorocznym i ogólnodostępnym.

Targowisko czynne jest (z wyłączeniem świąt i dni ustawowo wolnych od pracy):

- we wtorki (dni targowe) od godz. 5.00 do 13.00,
- w poniedziałki, środy, czwartki, piątki od godz. 7.00 do godz. 15.00,
- w soboty od godz. 7.00 do godz. 13.00.

Targowisko posiada dwa rodzaje stanowisk:

- 13 stanowisk zadaszonych (o powierzchni 2 m² i 4 m²),
- 10 stanowisk niezadaszonych.

Liczba planowanych stanowisk handlowych dla rolników wynosi 15, w tym 12 z nich zarezerwowanych jest do sprzedaży produktów rolno – spożywczych, a 3 stanowiska do sprzedaży produktów rolno – spożywczych wyprodukowanych w systemie rolnictwa ekologicznego. Stanowiska te są odpowiednio oznakowane. W przypadku braku zainteresowania sprzedażą towarów rolno – spożywczych, na wolnych miejscach możliwa będzie sprzedaż pozostałych towarów.

W piątki i soboty rolnicy oraz domownicy rolników są zwolnieni z ponoszenia opłaty targowej.

Targowisko jest utwardzone, oświetlone, przyłączone do sieci wodociągowej, kanalizacyjnej i elektroenergetycznej, wyposażone w odpływ wody deszczowej, ma zadane stanowiska handlowe, miejsca parkingowe, budynek sanitarno – biurowy i urządzenia sanitarnohigieniczne oraz instalację odnawialnego źródła energii. Administratorem Targowiska Gminnego „Mój Rynek”



w Dydni jest Przedsiębiorstwo Produkcyjno – Handlowe „KRUSZ-BET” Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Obarzymie.

Do zadań administratora należy m.in. pobór opłaty targowej, utrzymanie porządku i czystości na targowisku oraz dbanie o jego prawidłowe funkcjonowanie. Kontakt do osoby odpowiedzialnej za targowisko: tel. 602 592 224.

Opłata targowa jest pobierana od osób fizycznych, osób prawnych oraz jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej dokonujących sprzedaży na targowisku oraz innych miejscach w których prowadzona jest sprzedaż na terenie Gminy Dydnia. W piątki i soboty bez opłaty targowej mogą być sprzedawane produkty rolne lub spożywcze, wytworzone w gospodarstwie rolnym rolników dokonujących sprzedaży.

Dzienna stawka opłaty targowej pobieranej od dokonujących sprzedaży na targowisku gminnym „Mój Rynek” w Dydni:

- od sprzedaży na stanowisku zadaszonym o powierzchni 2 m² – 15,00 zł,
- od sprzedaży na stanowisku zadaszonym

o powierzchni 4 m² – 20,00 zł,

- od sprzedaży na stanowisku niezadaszonym – 10,00 zł.

Dzienna stawka opłaty targowej pobieranej od dokonujących sprzedaży w miejscach poza wyznaczonym targowiskiem gminnym w wysokości:

- od sprzedaży na powierzchni handlowej do 6 m² – 8,00 zł,
- od sprzedaży na powierzchni handlowej powyżej 6 m² – 12,00 zł.

Opłata targowa pobierana jest w gotówce w dniu dokonywanej sprzedaży. Poborem opłaty targowej zajmuje się Przedsiębiorstwo Produkcyjno – Handlowe „KRUSZ-BET” Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Obarzymie (tel. 602 592 224).

Szczegółowe informacje dotyczące zasad funkcjonowania targowiska znajdują się w Regulaminie Gminnego Targowiska „Mój Rynek” w Dydni, z którym można się zapoznać na stronie internetowej Urzędu Gminy Dydnia w zakładce BIP pod adresem <https://dydnia.bip.gov.pl/uchwaly/>

Aleksandra Florczak

100. rocznica urodzin Zbigniewa Rychlickiego

artysty z Orzechówki, twórcy postaci „Misia Uszatka”

Miś z oklapniętym uszkiem, to bajkowa postać, którą znają niemalże wszystkie dzieci i dorośli. Twórcą tego popularnego bohatera książkowego i filmowego był pan Zbigniew Rychlicki, grafik i ilustrator, który urodził się w naszej miejscowości, Orzechówce. Jego ojciec był kierownikiem szkoły i wraz z rodziną mieszkał w szkolnym budynku.

Właśnie w tym roku, 17 stycznia przypadła 100. rocznica urodzin Zbigniewa Rychlickiego, wzorowego ucznia naszej wiejskiej szkoły, o czym świadczą wpisy do „Złotej Księgi Uczniów”. Artysty, który rozwinął swój talent plastyczny i dzięki wytrwałej i ciężkiej pracy, osiągnął ogromny suk-



Ciekawym punktem spotkania była prezentacja filmu ze spotkania pana Michała Tabisza z panem Andrzejem Rychlickim, synem Zbigniewa Rychlickiego, który obecnie mieszka w Warszawie i planuje w niedalekiej przyszłości odwiedzić naszą szkołę i gminę.

Na zakończenie Dyrektor Muzeum Dobranocek Katarzyna Lubas zaprosiła zebranych do obejrzenia wystawy w Muzeum. Wszyscy przenieśliśmy się w czasy naszego dzieciństwa, kiedy to z niecierpliwością czekaliśmy na godzinę 19.00, by zasiąść do oglądania dobranoczek o: Misiu Uszatku, Misiu Koralgolu, Jacusiu i Agacie, Pingwinku Pik-Poku i wielu innych.

Największe wrażenie zrobił na nas milutki i przytulny pokój Misia Uszat-



ces i popularność wśród wielu pokoleń.

W związku z tą miłą rocznicą Dyrektor Zespołu Szkół w Orzechówce – Ewa Niemiec wraz z nauczycielkami: Kamilą Janusz, Barbarą Magusiak i Małgorzatą Masłyk wzięły udział w spotkaniu, które odbyło się w Teatrze Maski w Rzeszowie. Organizatorami uroczystości byli: Dyrektor Muzeum Dobranocek Katarzyna Lubas i Prezes Fundacji Czarna Górka Michał Tabisz.

Głównym punktem spotkania była dyskusja panelowa prowadzona przez redaktor Alinę Bosak, w której wzięły udział: Dr hab. Alicja Ungeheuer - Gołąb – pracownik Uniwersytetu Rzeszowskiego, Jolanta Richter-Magnuszewska – ilustratorka i autorka bajek, Ewa Niemiec – Dyrektor Zespołu Szkół w Orzechówce, Katarzyna Grzebyk – dziennikarka.

Dr hab. Alicja Ungeheuer-Gołąb z Uniwersytetu Rzeszowskiego określiła twórczość Rychlickiego „kolorowaniem szarzyzny” lat 60. poprzez wprowadzenie do polskich bajek ciepłych i miękkich barw oraz okrągłych kształtów. Pani Dyrektor Ewa Niemiec przedstawiła krótko historię naszej szkoły i naszkicowała w wyobraźni słuchaczy obraz Orzechówki z czasów Zbigniewa Rychlickiego.

ka, marzenie niejednego dziecka z lat 60.

To miłe spotkanie było inauguracją obchodów 100. lecia urodzin Zbigniewa Rychlickiego. Na relację z następnych uroczystości związanych z tą niezwykłą rocznicą zapraszamy już niebawem.

Małgorzata Masłyk



„Sztuka Wiatrów”

Niedzielne późne popołudnie, 6 lutego br., zgromadziło w murach brzozowskiego muzeum wielu miłośników sztuki na wernisażu dwóch wspaniałych artystów – Marka Wiata i Tomasza Wiata. Marek – ojciec – jest śpiewakiem, malarzem i grafikiem. Tomasz – syn – lekarzem, którego pasją stał się rysunek.

W otwarciu wystawy zatytułowanej „Sztuka Wiatrów” udział wzięli zaproszeni goście, a wśród nich: w imieniu Posła do Parlamentu Europejskiego Bogdana Rzońcy – Jerzy F. Adamski, Radna Rady Powiatu w Brzozowie Magdalena Korona, Dyrektor Brzozowskiego Domu Kultury Jan Florek, Dyrektor DAR-MED w Brzozowie Jolanta Leń, Aneta Masłyk – członek Towarzystwa Przyjaciół Brzozowa – Zdroju, emerytowana Dyrektor Muzeum Regionalnego w Brzozowie Halina Kościńska, a także rodzina, przyjaciele i znajomi bohaterów niedzielnego spotkania.

„Piękno rzeczy śmiertelnych mija, lecz nie piękno sztuki – powiedział Leonardo da Vinci. Sztuka Wiatrów – to

wystawa rysunku i malarstwa nietuzinkowych artystów, na której możecie Państwo obejrzeć nastrojowe pejzaże oraz niezwykle portrety ludzi świata kultury i mediów” – rozpoczęła prowadząca spotkanie dyrektor brzozowskiego muzeum Agnieszka Adamska.

Słów kilka o artystach

Marek Wiatr – artysta śpiewak, malarz, grafik. Urodził się w 1958 r. w Jedliczu. Pochodzi z jednej z najbardziej znanych rodzin na Podkarpaciu. W domu rodzinnym bywali m. in. Leon Wyczółkowski, Emil Zegadłowicz, ambasador, wiceminister spraw zagranicznych Alfred Wysocki. Rodzina zaprzyjaźniona była z córką Marii Konopnickiej - Zofią Mickiewiczową i córką Wojciecha Kossaka - Magdaleną Samozwaniec. Atmosfera w jakiej wyrastał nauczyła go szacunku do ludzi i sztuki, oraz dała asumpt późniejszym jego zainteresowaniom. Wahał się jakiś czas czy poświęcić się malarstwu czy muzyce. Szczęśliwie udało mu się pogodzić obie te dziedziny.

Studia muzyczne ukończył na Akademii Muzycznej w Krakowie w klasie śpie-

wu prof. Heleny Szubert-Słysz, następnie kształcił się w Weimarze na kursach mistrzowskich pod kierunkiem światowej sławy barytona Pawła Lisicjana. Uczył się jednocześnie malarstwa u artysty-malarza Stanisława Kochanka, oraz w Krakowie w pracowni prof. Akademii Sztuk Pięknych Alojzego Siwickiego. Przez trzy sezony był solistą Opery Krakowskiej, a następnie rozpoczął działalność koncertową w kraju i poza jego granicami. Dokonał szeregu nagrań dla polskiego radia i telewizji polskiej. Śpiewa na różnych koncertach charytatywnych, przekazuje również swoje prace na te cele. Posiada w swoim dorobku blisko 40 wystaw krajowych i zagranicznych. W 2001 r. wystawiał swoje obrazy na wystawie zbiorowej w Nowym Jorku, m.in. z Wiesławem Ochmanem, Zdzisławem Beksińskim i Jerzym Dudą-Gracem. Jego pejzaże zdobią mieszkania artystów w wielu krajach świata.

Koncertuje w kraju i poza jego granicami. Marek Wiatr od wielu lat pełni funkcję dyrektora artystycznego Polskiego Festiwalu Narodowego w Żarnowcu.

Tak o jego malarstwie wypowiada się Jerzy Madeyski – historyk sztuki: „(...) M. Wiatr czerpie z doświadczeń impresjonizmu i jego pochodnych, kładzie błękitne cienie i zestawia ze sobą ciepłe i chłodne plamy, lecz tylko tam, gdzie uważa to za stosowne, gdyż nie stał się niewolnikiem doktryny malarzkiej i nie znalazł w niej - jak tylu innych artystów- recepty na wykonanie poprawnego dzieła sztuki. Malarstwo jest dla niego językiem wypowiedzi w stopniu równym, do swych walorów formalnych swobodnym i bogatym w niuansie. Bez widocznych oporów i trudności przechodzi więc od kontrastu barw do monochromu, a od jednolitego nasycenia płaszczyzny światłem, zwanym „wewnętrznym”, gdyż emanującym jakby z malarzkiej materii - do mocnego, niemal barokowego światłocienia. A jednak jego obrazy są do siebie podobne: łączy je rytm, o różnym jednakowoż metrum, i klimat”.

W brzozowskim muzeum pan Marek Wiatr miał okazję wystąpić w 2014 r., kiedy to swoim mini koncertem uświetnił



wernisaż malarstwa Aleksandry Ciepłowskiej-Tabisz z Sanoka.

Tomasz Wiatr urodził się w 1983 roku, w rodzinie o tradycjach medyczno-artystycznych. Jego dziadkowie od czterech pokoleń byli lekarzami, absolwentami Wydziału Lekarskiego UJ. Od najmłodszych lat przejawiał zainteresowanie sztuką. Uczył się tańca i gry na fortepianie. W roku 2008 ukończył studia



medyczne na Wydziale Lekarskim Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. W 2016 r. uzyskał prestiżowy tytuł FEBU zdając europejski egzamin specjalizacyjny z urologii.

Znajomość z wieloma artystami teatru, opery i malarstwa, oraz bezpośredni kontakt ze sztuką przyczyniły się do rozwinięcia jego pasji. W 2010 r. rozpoczął swoją przygodę z rysunkiem, koncentrując się głównie nad portretem. Stworzył cykl portretów ludzi świata kultury i mediów. Pierwsza jego wystawa odbyła się w Dworku Marii Konopnickiej w Żarnowcu w 2011 r. i dała początek ko-

lejnym ważnym wystawom. Wśród miejsc, w których wystawił swoje prace wymienić należy Galerię Agora w Bytomiu lub Galerię Erdos Renee Haaz w Budapeszcie.

W 2012 r. stworzył cykl portretów największych krakowskich lekarzy i pokazał swoje prace w Domu Towarzystwa Lekarskiego w Krakowie. W 2014 r. odbyła się wystawa prezentująca dotychczasowy dorobek artystyczny w Muzeum Collegium Maius Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Tomasz Wiatr mówi, że „przede wszystkim jest lekarzem,

a rysunek stanowi dopełnienie zawodu”. Kontakt ze sztuką uczy go wrażliwości, co przekłada się na jego pracę zawodową i pomaga we właściwym kontakcie z pacjentem. W swoim dorobku artystycznym posiada 15 wystaw krajowych i zagranicznych. Jest członkiem Stowarzyszenia Absolwentów Wydziałów Medycznych w Krakowie, Towarzystwa Miłośników Historii Medycyny, Sekcji Adeptów Urologii, Sekcji Endourologii i ESWL Polskiego Towarzystwa Urologicznego, Europejskiego Towarzystwa Urologicznego i Polskiego Towarzystwa Andrologicznego.

ag. fot. Marek Marański

Książnica Haczowska w nowej odsłonie

Z ogromną radością informujemy wszystkich Państwa, że siedziba Gminnej Biblioteki Publicznej w Haczowie została przeniesiona do nowego budynku. Książnica Haczowska, bo tak należy określić bogaty i sukcesywnie uzupełniany księgozbiór biblioteki zyskała nowe, nowoczesne i przestrzenne pomieszczenia.

To dzięki realizacji projektu pod nazwą „Rewitalizacja Dworu w Haczowie” zostały tu wykonane ciężkie i misterne prace budowlane w zabytkowym XVII w. dworze. Wykonano roboty budowlane, instalacyjne, w tym instalacje wod-kan oraz konserwatorsko – restauratorskie w najstarszej części dworu, gdzie została pięknie i profesjonalnie odtworzona zabytkowa polichromia.

Książnica jest miejscem, w którym z ogromną pieczołowitością przechowuje się zgromadzony księgozbiór, czyli materiały biblioteczne obejmujące wydawnictwa nieperiodyczne (książki i broszury) i wydawnictwa periodyczne (gazety i czasopisma) polskie i zagraniczne. W obecnym czasie książki wciąż cieszą się dużym zainteresowaniem, zarówno te w tradycyjnej

formie papierowej, ale również ebooki (książka, publikacja elektroniczna), audiobooki (książka mówiona), synchrobooki, czyli książki, które można słuchać i czytać na przemian. Piszemy o tym dlatego, że w bibliotece w Haczowie również można skorzystać z zasobów biblioteki cyfrowej, ponieważ wykupiliśmy roczny dostęp do platformy Legimi.



Wbrew temu, co podają media publiczne powołujące się na szacunkowe dane statystyczne wykazujące spadek czytelnictwa w Polsce, my z ogromną radością i pełną satysfakcją podajemy do ogólnej wiadomości Państwa informację, że w roku 2021 Gminna Biblioteka Publiczna w Haczowie wraz z filiami odnotowała 28 514 odwiedzin i 43 084 wypożyczeń oraz udzieliła 917 informacji, stosując przy tym zalecane ostrzeżenia sanitarne. Myślę, że warto było poświęcić czas osobom, które z ogromną przyjemnością przychodzą do Biblioteki, czytają książki, biorą udział w dyskusji, spotkaniach autorskich i to właśnie dla nich i dzięki nim z taką przyjemnością dzielimy się z Państwem dobrymi wiadomościami na temat czytelnictwa w Gmi-



i pisarzy, a tym samym zachować cenne wartości, utrwalić tożsamość narodową, ocalić tradycje lokalne i z pełną odpowiedzialnością przekazywać je następnemu pokoleniu Polaków. Biblioteka jest czynna od poniedziałku do piątku w godz. 7.30 – 18.00, w każdą ostatnią sobotę miesiąca od 7.00 do 15.00.

Grażyna Serafin

nie Haczów. Dziękujemy wszystkim, którzy pragną kontynuować i upowszechniać czytelnictwo, piśmiennictwo w swoich środowiskach lokalnych. Dziękujemy naszym czytelnikom i wszystkim mieszkańcom gminy za to, że chcą kultywować szczytne idee, promować dzieła wybitnych twórców

nie Haczów. Dziękujemy wszystkim, którzy pragną kontynuować i upowszechniać czytelnictwo, piśmiennictwo w swoich środowiskach lokalnych. Dziękujemy naszym czytelnikom i wszystkim mieszkańcom gminy za to, że chcą kultywować szczytne idee, promować dzieła wybitnych twórców



W nastrojowym klimacie Muzeum Regionalnego w Brzozowie 9 lutego miało miejsce spotkanie grupy Oczarowani Obrazem, Słowem, Melodią. Maria Cenar napisała o grupie: „Oczarowani Słowem, Obrazem, Melodią powstała 6 kwietnia 2020 roku. Założycielkami grupy były Małgorzata Kurzycka i Maria Cenar (Kiełt). Wcześniej w trójkę pomagałyśmy prowadzić bieszczadzką grupę poetycką Bieszczadzka Strefa Dobrej Energii. W Oczarowanych znalazło się wielu miłośników Bieszczad. To właściwie grupa artystyczna. Należą do niej poeci, fotografowie, malarze, rzeźbiarze, muzycy – kompozytorzy oraz twórcy rzemiosła artystycznego. [...] W sierpniu 2020 poże-



Promocja tomiku wierszy

„Z tęsknoty za miejscem kochanym”

gnaliśmy na zawsze Małgosię, były to dla nas wszystkich trudne chwile. Mimo tej smutnej sytuacji grupa coraz bardziej się rozwijała i nadal rozwija się prężnie, przybywa z każdym dniem Oczarowanych, obecnie jest nas ponad 1400 osób. Aktualnie jest dwóch ad-

ministratorów i dwóch moderatorów to Ewa Nuckowska Semko, Krzysztof Janczyk, Magdalena Kondracka i Maria Cenar. Dla upamiętnienia naszej Małgosi postanowiliśmy wydać pierwszą antologię „Oczarowani Bieszczadem”, potem Krzysiu wydał tomik wierszy Małgosi „Połóż się przy mnie marzenie”, a następne wspólne nasze przedsięwzięcie to była antologia o aniołach „Za tą bramą śpi Anioł Zielony” i tomik, którego dziś mamy promocję „Z tęsknoty za miejscem kochanym...”.

Ten ostatni został zaprezentowany w Muzeum Regionalnym w Brzozowie. W spotkaniu uczestniczyło pięciu poetów: Agnieszka Mrozek, Magdalena Kondracka, Iwona Data, Władysław Paczkowski i Katarzyna Tercha-Frankiewicz. Zebranych gości przywitała Dyrektor Muzeum Agnieszka Adamska. Poeci nie tylko zaprezentowali swoje wiersze, które ukazały się w tomiku, ale też przedstawili historię powstania książki oraz przeczytali wiersze swoich koleżanek i kolegów po piórze: Małgorzaty Kurzyckiej, Marii Cenar, Grażyny Spodar, Ewy Nuckowska-Semko, Ewy Rzepeckiej, Heleny Łuszcz-Rojek, Lucyny Angermann, Marka Lenika, Krzysztofa Janczyka, Łucji Wiszlańskiej, Sławomira Głęba, Mariana Wójtowicza oraz Wioletty Galeckiej.

Katarzyna Tercha-Frankiewicz





Kilometrowy tunel pod górą Hyb w Domaradzu

6,4 km długości będzie miał fragment szlaku Via Carpatia pomiędzy Lutcą i Domaradzem, z czego 990 metrów trasy będzie poprowadzona tunelem. GDDKiA właśnie ogłosiła przetarg na zaprojektowanie i budowę kolejnego odcinka drogi ekspresowej S19. Jak zapowiada, przebiecie się przez górę Hyb będzie wyzwaniem.

Trasa pomiędzy Lutczą i Domaradzem przebiegać będzie po zróżnicowanym wysokościowo terenie, charakteryzującym się skomplikowaną budową geologiczną. Inwestycję z perspektywy realizacyjnej należy traktować jako skomplikowaną i wymagającą, lecz w efekcie kierowcy zyskają jedną z ciekawszych tras widokowych w województwie podkarpackim - powiedział Wiceminister Infrastruktury Rafał Weber.

Inwestycja obejmuje budowę odcinka drogi ekspresowej o przekroju dwujezdniowym, po dwa pasy ruchu w obu kierunkach wraz z pasem awaryjnym. W ramach zadania wybudowany zostanie m.in. węzeł drogowy Domaradz zlokalizowany w miejscu skrzyżowania S19 z drogą wojewódzką nr 886. Powstanie również tymczasowy łącznik z drogą krajową nr 19 w Lutczy. Jest on wynikiem etapowania budowy S19 między Jawornikiem a Domaradzem i podziałem na dwa odcin-

ki realizacyjne: Jawornik - Lutcza i Lutcza - Domaradz (z tymczasowym łącznikiem S19 z DK19).

Wybudowane zostaną również obiekty inżynierskie. Największym wyzwaniem będzie budowa dwunawowego tunelu pod górą Hyb o długości około 990 m. W ciągu trasy głównej powstaną także: estakada, trzy mosty, pięć wiaduktów drogowych, przejście górne dla średnich zwierząt, a także szereg obiektów w ciągu dodatkowych jezdni. Powstanie również Obwód Drogowy w Domaradzu. Jego częścią będzie Centrum Zarządzania Tunelami obsługujące tunele wybudowane w ciągu drogi ekspresowej S19 w województwie podkarpackim. Na potrzeby akcji ratunkowych wykonane zostaną także dwa całodobowe lądowiska dla śmigłowców LPR. Ponadto droga zostanie wyposażona w urządzenia bezpieczeństwa ruchu drogowego oraz ochrony środowiska.

Prace projektowe i roboty budowlane zostaną ukończone w ciągu 51 miesięcy od podpisania umowy. Odcinek drogi ekspresowej S19 Lutcza - Domaradz będzie przebiegał przez teren o skomplikowanej budowie geologicznej, jakim są Karpaty Zewnętrzne. Zbudowane są one głównie ze zlepieńców, piaskowców i łupków ilastych (flisz karpac-

ki). Charakterystyczny jest różnorodnym i skomplikowanym ukształtowaniem terenu, przechodząc na przemian przez wzniesienia i doliny. W dolinach i w rejonie tunelu dominują obszary leśne. Specyficzne ukształtowanie terenu skutkuje występowaniem obszarów osuwiskowych i predysponowanych osuwiskowo. W ramach rozpoznania geologicznej budowy podłoża wykonano więc badania geofizyczne, wiercenia i sondowania. Ponadto prowadzono monitoring osuwisk.

Droga ekspresowa S19 to element międzynarodowego szlaku Via Carpatia, łączącego Europę Północną i Południową. W Polsce trasa ta będzie miała ponad

700 km długości i przebiegać będzie przez województwa: podlaskie, mazowieckie, lubelskie i podkarpackie. W woj. podkarpackim będzie miała docelowo długość ok. 169 km.

Na Podkarpaciu dotychczas oddano do ruchu 75,7 km tej trasy (odcinki: Lasy Janowskie - Zdziały, Rudnik nad Sanem - Rzeszów Południe), w realizacji jest 38,9 km (Zdziały - Rudnik nad Sanem, Rzeszów Południe - Babica, Iskrzynia - Miejsce Piastowe i Miejsce Piastowe - Dukla), a w przygotowaniu jest 53,9 km (Babica - Jawornik, Lutcza - Domaradz, Dukla - Barwinek, Jawornik - Lutcza i Domaradz - Iskrzynia).

Informacja ze strony <https://www.gov.pl>
Ministerstwo Infrastruktury



Utworzenia Akademii Wokalno-Aktorskiej MF. Artis w Brzozowie podjęła się w trudnym dla siebie momencie. Będąc na zawodowym zakręcie, na którym znalazła się z przyczyn całkowicie niezależnych i nieprzewidywalnych. Doświadczyła jednak wpływu covid na człowieczy los. Z jednej strony niszczącego zdrowie, z drugiej zaś niweczącego, przynajmniej na jakiś czas, plany oraz częściowo zrealizowane już marzenia. Wirusa jednych kierującego do szpitali, u innych nato-

ka, zorganizowała warsztaty wokально-aktorskie w Brzozowskim Domu Kultury w dwóch grupach wiekowych. W zajęciach wzięło udział około 40 osób i po trzech dniach trwania warsztatów uczestnicy tak się wciągnęli w realizowany program, że zaczęli pytać o kontynuowanie projektu. Zastanawiałam się więc jaką formę ćwiczeń przyjmę, jak to wszystko poukładać, żeby wyjść naprzeciw oczekiwaniom dzieci i młodzieży. Stwierdziłam z czasem, iż zasadne będzie powstanie

ce do Akademii i rozpoczynające swoją muzyczno-aktorską przygodę. Widzę jak się rozwijają, wykazują chęć do pracy, a z czasem ich efekty w postaci osiągnięć na różnych konkursowych szczeblach. Przeżywam to wszystko i dopinguję do jeszcze bardziej wytężonych ćwiczeń, do bardziej intensywnych działań - mówi Pani Mariola. Konkretyzując pozytywne opinie różnych środowisk o Akademii wymieńmy na potwierdzenie reputacji kilka sukcesów przedstawicieli Akade-



Mariola Friedek

miast wywołującego zawodowy paraliż. Uniemożliwiającego wykonywanie pracy poprzez zamykanie niektórych instytucji, jak na przykład teatrów. Tak właśnie stało się w przypadku Marioli Friedek, aktorki z Teatru Muzycznego w Łodzi. Pandemia zamknęła dostęp do kulturalnych dóbr, opustoszały widownie i sceniczne deski, część aktorów straciło zatrudnienie, a co za tym idzie, źródło utrzymania.

Wielu to skomplikowało życie, zmusiło do podejmowania szybkich decyzji, a także nowych wyzwań. Mariola Friedek postanowiła powrócić w rodzinne strony, czyli na teren powiatu brzozowskiego. Absolwentka Akademii Muzycznej w Łodzi pochodzi z Bliznego, a maturę zdała w I Liceum Ogólnokształcącym w Brzozowie. W Brzozowie również stawiała pierwsze artystyczne kroki, osiągała pierwsze sukcesy. Tutaj też zmierzyła się z rzeczywistością. Chcąc kontynuować pracę w ukochanej, artystycznej profesji wykazała się odważną inicjatywą. Za założeniem Akademii Wokalno-Aktorskiej MF. Artis przemawiało między innymi zainteresowanie ze strony dzieci i młodzieży z powiatu brzozowskiego. - Na ubiegłorocznych feriach, dzięki uprzejmości i przychylności dyrektora Jana Flor-

Taniec, aktorstwo i śpiew

w Brzozowie Akademii Wokalno-Aktorskiej i tak uczyniłam we wrześniu 2021 roku - przypomina historię powołania Akademii Wokalno-Aktorskiej MF. Artis Mariola Friedek. Nabór dowiódł, że pomysł okazał się strzałem w dziesiątkę. Chętnych było na tyle, że udało się utworzyć aż cztery grupy wiekowe: 4-6 lat, 7-9, 10-14 i grupa do 18 roku życia, nazywana również master class. - W grupie pierwszej preferujemy przede wszystkim zabawę, w drugiej praca polega na łączeniu zabawy z poważną nauką, w trzeciej skupiamy się już przede wszystkim na pracy, zaś w ostatniej niektóre osoby przygotowujemy na artystyczne studia wyższe, czyli do szkół teatralnych, bądź na akademie muzyczne - opisuje strukturę Akademii jej właścicielka.

Część dzieci i młodzieży rozpoczyna muzyczno-aktorską przygodę, inni kontynuują tę drogę bogatsi o doświadczenia z innych kulturalnych placówek, między innymi z Brzozowskiego Domu Kultury. Umiejętności wielu reprezentujących Akademię Wokalno-Aktorską MF. Artis w Brzozowie zdążyli już dostrzec jurorzy różnych konkursów. Wystarczyło zatem kilka miesięcy działalności, a młodzi artyści z Akademią zaczęli osiągać znaczące sukcesy. - Cieszy każdy sukces, nawet ten mały, bo cieszyć trzeba się z każdego docenienia naszej pracy, uznania naszego wysiłku. Obserwuję dzieci przychodzą-

mii z ostatnich miesięcy. Amelia Sowińska wygrała konkurs wojewódzki Śpiewajka w Krasnem, poza tym zakwalifikowała się do ogólnopolskiej rywalizacji w ramach konkursu Piosenki Polskiej i w finale tej edycji otrzymała wyróżnienie. Taki sam sukces odnotowała na Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki Karnawalowej „O Złoty Cekin”. Na etap finałowy 28 Międzynarodowego Konkursu Kolęd i Pastoralek w Będzinie awansowała również Anna Czech, ponadto reprezentantki Akademii Amelia Sowińska i Anna Czech zajęły odpowiednio pierwsze i trzecie miejsce w Mikołajkowych Debiutach, a w tym samym konkursie Dagmara Cyran cieszyła się z wyróżnienia. - Dziewczyny naprawdę prędko się rozwijają, staram im się wyszukiwać konkursy gwarantujące współzawodnictwo na wysokim poziomie, ponieważ rywalizacja, kontakt z innymi wykonawcami w sposób naturalny mobilizuje, pozwala poznać możliwości innych uczestników, słowem jednoznacznie podnosi kwalifikacje. Jedyne mankament to przeprowadzanie ich online, ale takie czasy i pozostaje mieć nadzieję, że wkrótce wszystko wróci do normy - podkreśla pedagog.

Do ważnych wydarzeń Akademii Wokalno-Aktorskiej MF. Artis w Brzozowie, a zarazem osiągnięć, zaliczyć bezwzględnie należy nagranie teledysku z utworem nawiązującym do świąt Bożego



Narodzenia pod tytułem „Zaśnieżone miasto”. Pomysł zrodził się niedługo po założeniu Akademii, jeszcze we wrześniu 2021 roku. - *Tyle potrzebowaliśmy czasu na wyrobienie się do świąt. Tak właśnie wygląda praca przy teledysku, jego kręcenie trwa parę miesięcy, zaś późniejsze odsłuchanie gotowego projektu trzy minuty. Taka forma uczczenia Bożego Narodzenia wydawała się bardziej bezpieczna, ponieważ koncertowanie w dzisiejszej, pandemicznej rzeczywistości należy do przedsięwzięć dość niepewnych. Stąd podjęliśmy decyzję o realizacji teledysku* - tłumaczy Mariola Friedek. W projekcie wystąpiło około 50 osób, ponadto 20 realizatorów. W sumie nad inicjatywą pracowało przeszło 70 osób, w tym zdecydowana większość młodych artystów należących do Akademii.



Jako się rzekło w Akademii uczą się młodzież pretendująca wkrótce na wyższe studia artystyczne. Zajęcia, wymagania ich dotyczące różnią się od pozostałych grup. Przede wszystkim chodzi o natężenie pracy i program realizowany podczas kształcenia. - *Praca z tą grupą sprawia wiele radości, ale jednocześnie stanowi dla mnie duże wyzwanie. To osoby już przekonane do działalności w branży artystycznej, kochają to co robią i pragną, żeby za ileś lat pasja utożsamiała się z zarabianiem na życie, na utrzymanie. Chłoną wiedzę, bardzo chcą piąć się coraz wyżej po szczeblach muzycznej i aktorskiej sztuki, solidnie przygotowują się do zajęć, zarówno ja osobiście, jak i oni sami wieszamy sobie wysoko poprzeczkę. Niebawem przeprowadzimy w Akademii egzaminy, zadania już są rozdysponowane. Nasi podopieczni mają przygotować piosenkę aktorską i tekst aktorski w formie wiersza lub prozy. Chciałabym bardzo, żeby do egzaminów uczelnianych dysponowali jak najlepszym warsztatem, umiejętnościami zwiększającymi szanse dostania się na uczelnię muzyczną bądź aktorską, co naprawdę nie jest sprawą łatwą. Na takie studia zawsze jest mnóstwo kandydatów,*

a niewiele miejsc, zatem studentami stają się kandydaci naprawdę perfekcyjnie przygotowani - stwierdza założycielka Akademii. Przed tak ciężką próbą i jednocześnie weryfikacją umiejętności oraz talentu stanie niebawem Martyna Sowińska, tegoroczna maturzystka, uczęszczająca również do Akademii Wokalno-Aktorskiej MF. Artis w Brzozowie. - *Chciałabym w przyszłości studiować na musicalu w Łodzi, więc Akademia Wokalno-Aktorska stwarza mi olbrzymie szanse samorealizacji. Do tej pory nigdy nie uczestniczyłam w zajęciach z aktorstwa, zawsze dominował śpiew. Akademia Pani Marioli łączy śpiew, taniec i aktorstwo, dzięki czemu wachlarz artystycznych wyborów posiadamy znacznie szerszy niż w innych placówkach. Od dłuższego już czasu szu-*

kałam osoby mogącej mi pomóc w przygotowaniach na studia artystyczne i zawsze jakoś się rozmiłaliśmy. Rok temu, słysząc o warsztatach aktorskich pomyślałam, że należy spróbować. Po tych kilku miesiącach spędzonych w Akademii z Panią Mariolą stwierdzam, że podjęłam właściwą decyzję i jestem na drodze prowadzącej do wyznaczonego przez siebie celu. Marzę o pracy związanej ze śpiewem, aktorstwem, więc musical wydaje się wyborem idealnym i nie wyobrażam sobie robić w życiu niczego innego - mówi Martyna Sowińska z Akademii Wokalno-Aktorskiej MF. Artis w Brzozowie.

Mariola Friedek osobiście przekonała się o skali trudności w dostaniu się na Akademię Muzyczną. Pierwsza próba bowiem okazała się nieudana, lecz determinacja, zaangażowanie, praca włożona w przygotowania do drugiego podejścia przyniosły rezultat rok później. - *Żeby nie tracić roku podjęłam przed Akademią Muzyczną studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim na kierunku Muzykologii i Dziennikarstwa Muzycznego. W Lublinie korzystałam z doświadczenia i umiejętności nauczycieli akademickich, co w znaczący sposób pomogło mi dostać się*

na łódzką Akademię Muzyczną za drugim razem. Dlatego też powstanie mojej Akademii w Brzozowie ma za zadanie wspieranie kandydatów na takie uczelnie. Sama znam od strony praktycznej zasady kandydowania, a także studiowania na Akademii Muzycznej, więc jestem w stanie pomóc młodym artystom marzącym o perspektywach w branży artystycznej. Czytając wymagania na studia muzyczne, czy aktorskie stwierdzam jednoznacznie, że samemu niezwykle trudno skutecznie się wdrożyć, czy przysposobić. Występują szczegóły, na które musimy być uwrażliwieni, lecz nie sposób się w nich zorientować bez konkretnego doświadczenia - zaznacza Pani Mariola. Założycielka Akademii Wokalno-Aktorskiej MF. Artis w Brzozowie planuje również zapraszać fachowców poznanych w Lublinie czy Łodzi. Warsztaty z profesjonalistami niewątpliwie poszerzą artystyczne horyzonty młodym ludziom z powiatu brzozowskiego, zwiększając szanse na realizację marzeń.

Założenie Akademii Wokalno-Aktorskiej MF. Artis w Brzozowie stanowi dla jej twórczyni kolejny etap spełniania zawodowych dążeń, czy stawianych w przeszłości celów. - *Uwielbiam działać, nie mogę stać w miejscu, bezczynność wpływa na mnie destrukcyjnie. Kocham tworzyć. Aktor w teatrze odtwarza scenariusz, wypełnia wolę reżysera. Posiadam swoją wizję artystyczną, dlatego chciałam realizować się w roli autora danej sztuki. Takie między innymi możliwości daje mi praca z muzycznymi i aktorskimi adeptami. Nauka poprzez tworzenie rozwija zarówno ucznia, jak i nauczyciela. Praktyczna forma edukacji nie ogranicza, nie krępuje, wpływa niezwykle inspirująco na wszystkich uczestników. Uszczęśliwia mnie fakt, że związałam się zawodowo z moimi rodzinnymi stronami. Tutaj bowiem zaczęłam pasjonować się muzyką, śpiewem, tutaj zaczęły się występy. Choć powrót nastąpił w okolicznościach dość przypadkowych, ode mnie niezależnych. Pandemia w dużym stopniu pokrzyżowała moje zawodowe zamierzenia, przerwała pracę w Teatrze Muzycznym w Łodzi, w jakimś sensie zmusiła do przybycia na ziemię brzozowską. Ale co cię nie zabije, to cię wzmocni i z takiego założenia należy wychodzić. Nawet jak się wszystko wali, to należy sobie z problemami radzić. Zwłaszcza wtedy, kiedy kocha się swój zawód. Szkoda zaprzepaścić dotychczasowego dorobku. Nie miałam zamiaru do tego dopuścić. Dlatego utworzyłam Akademię i mam zamiar się w niej realizować. A przy okazji zaszczyć prawdziwą miłością do muzyki i aktorstwa moim podopiecznym* - podsumowuje Mariola Friedek, założycielka Akademii Wokalno-Aktorskiej MF. Artis w Brzozowie.

Sebastian Czech

Z uporem i determinacją na szczyty sławy

Rozmowa ze Stanisławem Urbanikiem, mieszkańcem Strzyżowa, prywatnie przyjacielem prof. Franciszka Chrapkiewicza, światowej sławy genetyka, profesora Sorbony, urodzonego w 1924 roku w Godowej koło Strzyżowa, a po śmierci pochowanego na cmentarzu w Strzyżowie.

Sebastian Czech: Porozmawiamy dzisiaj o postaci niezwykle, człowieku, który jednocześnie osiągnął niebywały sukces zawodowy, jak i pokonał nieprawdopodobne przeszkody w docieraniu na naukowe szczyty. Musiał się wykazać zarówno zaradnością, jak i wytrwałością i wytrzymałością psychiczną, zwłaszcza w latach młodości, kiedy doświadczył naprawdę wielkiej tragedii. Ale profesor miał po kim odziedziczyć wszystkie powyższe wymienione cechy, potrzebne do przetrwania, a później do pokonywania kolejnych naukowych szczytów. Jego ojciec Józef bowiem należał do ludzi przedsiębiorczych, najpierw pracował w przemyśle drzewnym, następnie, w roku 1930 założył fabrykę klisz fotograficznych, a wiadomo że prowadzenie własnej firmy wymaga szeregu umiejętności i silnego charakteru.

Stanisław Urbanik: Wszystkie te cechy idealnie pasują do osobowości profesora Chrapkiewicza. Do celu trzeba dążyć z uporem, determinacją, pracowitością. Taka postawa pozwoliła mu dojść na szczyty sławy międzynarodowej w dziedzinie biochemii, genetyki, czy wirusologii.

Silny charakter Józefa ujawnił się między innymi po zamknięciu z przyczyn finansowych firmy z kliszami. Nie zalał się, lecz szybko podjął kolejnych zadań. Jeździł po tytoń do Krakowa i sprzedawał go w Strzyżowie, zajął się też garbowaniem skór cielęcych i kozich. Cały czas pracował, nie zniechęcały go niepowodzenia, czy niesprzyjające okoliczności.

Obecnie takie działania nazwalibyśmy przedsiębiorczością człowieka dążącego do sukcesu. Kryzys ekonomiczny spowodował, że ojciec Franciszka, mówiąc wprost, zbankrutował na produkcji klisz fotograficznych. Później, zwłaszcza w okresie okupacji, zajmował się garbowaniem skór, co jak wiadomo wiązało się z procesami chemicznymi i biochemicznymi, więc Franciszek pomagając ojcu w pracy nabierał jednocześnie doświadczenia przydatnego w początkach swojej drogi zawodowej.

Nawiązując do zaradności, przedsiębiorczości, licznych interesów prowadzonych, jak możemy określić status majątkowy rodziny Chrapkiewiczów. Żyli na wysokim standardzie?

W porównaniu do innych rodzin w Godowej tak. Dowodem majątności był między innymi dom, jeden z nielicznych w wiosce, a może jedyny przed wojną budynek murowany, okazały. Chrapkiewiczowie posiadali też jedenaście hektarów lasu, kilka hektarów pola, co jak na warunki galicyjskiej wsi Godowa zapewniało poziom życia odbiegający od przeciętnego.

Tragiczne piętno na całej rodzinie odcisnęło garbowanie skór, ponieważ miało bezpośredni związek z zamordowaniem w maju 1944 roku przez Armię Krajową Józefa Chrapkiewicza, jego żony i matki Franciszka oraz służącej. Franciszek i jego siostra Teresa przeżyli. Jaki był powód tego tragicznego wydarzenia, podejrzenia o kolaborację Chrapkiewiczów z Niemcami poprzez własne prowadzenie interesów skórarni?



Stanisław Urbanik

Niemcy odkryli czym zajmują się Chrapkiewiczowie i wpadka miała tragiczne konsekwencje. Garbowanie skór należało do nielegalnych, groziła za taką działalność wywózka do Oświęcimia albo kara śmierci. Niemcy jednakże byli przekupni i po pewnym czasie zaczęli przyjeżdżać do rodziny, szantażując ją najzwyczajniej w świecie. Okupant nakazał garbowanie skór na jego użytek, przez co Niemcy przebywali od czasu do czasu w domu Chrapkiewiczów. Ci nie mogli im odmówić, ponieważ za taką decyzję groziła śmierć. Trwali zatem w tych relacjach, co się skończyło, jak skończyło.

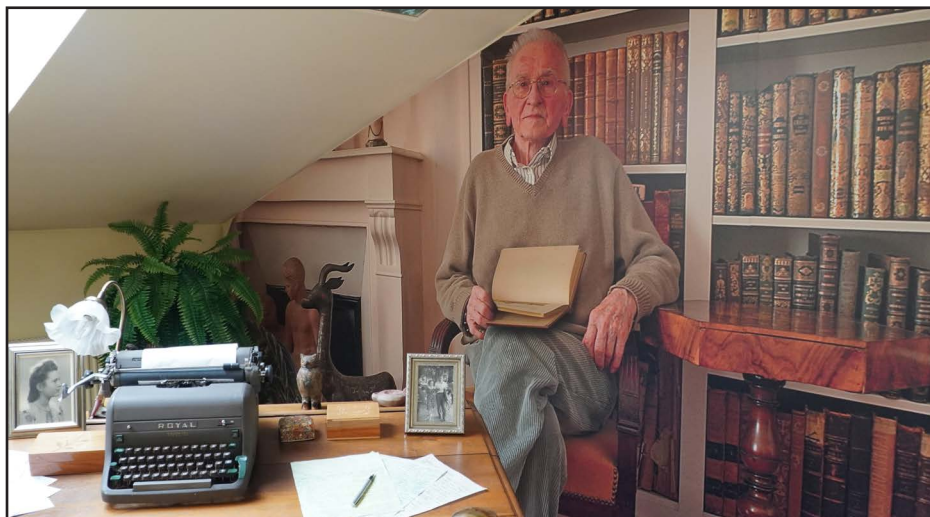
Wyjaśniono tę sprawę po wojnie?

W niedawnym czasie dotarłem do dokumentów archiwalnych zlecających wykonanie śmierci na Chrapkiewiczach. Decyzji tej towarzyszył splot nieprawdopodobnych wydarzeń. Rodzina została podejrzana o wydanie jednego z żołnierzy AK, ponadto Franciszek biegłe władał niemieckim, rozmawiał z Niemcami. Nie podobało się to różnym osobom, wzbudzało różne skojarzenia, podejrzenia i wszystko to doprowadziło do nieszczęścia. Franciszek oraz jego siostra uratowali się dzięki ucieczce. Najważniejsze, że odnalezione dokumenty w IPN-ie jednoznacznie wykluczyły kolaborację Chrapkiewiczów z Niemcami.

W chwili utraty rodziców Franciszek miał 20 lat, musiał uciekać z Godowej?

Nie musiał, ale wyjechał do Poronina, gdzie współpracował z tamtejszą AK i również los go nie oszczędzał. Pojmali go Niemcy, lecz na szczęście uniknął wywózki do Rzeszy.

Ostatecznie Franciszek przetrwał wojnę, ale wówczas zaczęły ujawniać się jego



Zrekonstruowany gabinet Prof. Chrapkiewicza w strzyżowskim muzeum

przekonania polityczne. W Krakowie, gdzie osiadł po wojnie nawiązał kontakt z antykomunistycznym podziemiem, za co nowe władze Polski Ludowej srodze go ukarały.

Wpadł w Krakowie i 3 lata spędził w więzieniu. Objęła go amnestia, dzięki czemu opuścił więzienne mury.

Po amnestii wyjechał do Niemiec. Nie zaprzestał tam działalności konspiracyjnej i z informacjami politycznymi wracał do Polski, między innymi do Warszawy i Łodzi.

Dostał się do francuskiej strefy wpływów, docierając do dywizji generała Maczka. Wysyłano go z pieniędzmi do Polski, a z Polski przewoził dla działaczy niepodległościowych na emigracji mikrofilmy i inne dokumenty z oceną sytuacji w Polsce. Jak wyglądała edukacja Franciszka w czasach wojennych i tuż po jej zakończeniu?

Nie ukończył strzyżowskiego liceum z powodu wybuchu wojny. Kształcił się na kompletach tajnych, a maturę zdał właśnie w dywizji generała Maczka. Otrzymał dokument, uprawniający do podjęcia studiów wyższych.

Po zdaniu matury wyjechał do Francji, mając 22 lata. Pojechał tam w celu kontynuowania nauki, czy podjęcia pracy zarobkowej?

Do Francji rzucił go ślepy los. Zwierzał mi się później, że nie wiedział co ze sobą zrobić. Zaznaczmy jeszcze, że jadąc do Paryża nie znał ani jednego słowa po francusku.

Szybko pokonał barierę językową?

Bardzo szybko, biorąc pod uwagę, że 18 lat po przyjeździe do Paryża został profesorem na Sorbonie.

Najpierw jednak podjął studia weterynaryjne i od razu się zorientował, że wybrał kierunek zgodny z zainteresowaniami?

Tak, ponieważ biologia w ogóle interesowała go od zawsze. Mógł też zdawać na studia medyczne, jednakże w tamtym czasie na medycynę we Francji wymagano francuskiej matury. Takową Franciszek nie mógł się wykazać.

Jego zaangażowanie i naukowe predyspozycje dostrzegli tamtejsi profesowie?

Już w czasie studiów jeden z profesorów zauważył jego postępy, umożliwiając studentowi z Polski przeprowadzanie pewnych badań w uczelnianych laboratoriach. Franciszek, oprócz rozszerzania naukowych horyzontów, dorabiał sobie do skromnych środków na życie. Dochody czerpał przede wszystkim ze współpracy z firmą farmaceutyczną, dla której wykonywał pewne prace. Szybko pisał się po szczeblach naukowej kariery?

Zadecydowanie tak, pokonując przy tym różne dodatkowe przeszkody. Mianowicie dotyczące swojego pochodzenia, ponieważ w tamtych latach francuscy naukowcy niezbyt przyjaźnie przyjmowali do swojego grona obcokrajowców. Przyszły profesor zatem musiał w stopniu perfekcyjnym opanować język francuski, żeby przy zaliczaniu kolejnych stopni naukowych nie wykryto u niego niedociągnięć w tym zakresie. Oprócz tego oczywiście miał obowiązek zgłębiać wiedzę, prowadzić badania, dokonywać odkryć, zajmować się wszystkim tym, co i jego francuscy koledzy po fachu. Widać z tego, że tych wyzwań



Prof. Chrapkiewicz w towarzystwie noblisty Fritza Lipmanna



miał dużo więcej niż miejscowi naukowcy.

Jakie odkrycia i w jakich dziedzinach doprowadziły profesora Franciszka Chrapkiewicza na sam szczyt nauki światowej?

Posłużę się cytatem profesora Andrzeja Legockiego, biochemika, byłego prezesa Polskiej Akademii Nauk. Pierwsze spotkanie z profesorem Chrapkiewiczem wspomina następująco: po wygłoszeniu referatu na konferencji w Anglii podszedł do mnie nieznan mi wówczas człowiek i zagadnął „dobry referat panie kolego, gdzie takie ciekawe badania w Polsce przeprowadzacie?” Zdumiony spojrzałem na zawieszkę z nazwiskiem i przeczytałem nazwisko prof. Chapeville, takie prof. Chrapkiewicz przyjął we Francji. Zorientowałem się wówczas, że to ten wybitny biochemik, który kilka lat wcześniej w pracowni noblisty Fritza Lipmanna przeprowadził słynne, opisywane w podręcznikach doświadczenie”. A tam prof. Chrapkiewicz dokonał zaasadniczego odkrycia, które najkrócej mówiąc polegało na wyjaśnieniu mechanizmu informowania tworzących się białek o tym jaka ma być struktura powstającego organizmu. W przypadku człowieka chodzi o informacje dotyczące wyglądu naszego ciała, np. kształtu nosa, koloru oczu, itd.

Badania profesora Chrapkiewicza przyniosły postęp w takich dziedzinach, jak farmakologia, rolnictwo, weterynaria, gospodarka, medycyna, profilaktyka, czyli we wszystkich najważniejszych dotyczących życia człowieka. To wielki, praktyczny dorobek.

Właśnie profesor zwracał uwagę na praktyczne wykorzystanie swoich osiągnięć. Przykładowo odkrył i opisał właściwości hirudyny, do tej pory używanej w farmacji, potrzebnej do regulacji krzepliwości krwi.

W jakich okolicznościach nawiązaliście relacje?

Po transformacji ustrojowej w Polsce profesor zaczął regularnie przyjeżdżać do Godowej oraz Strzyżowa i za swoje dokonania naukowe, życiowe otrzymał w 1991 roku tytuł Honorowego Obywatela Miasta Strzyżowa. Pełniłem wówczas funkcję prezesa Towarzystwa Miłośników Ziemi Strzyżowskiej i wedle ówczesnych procedur podpisałem wniosek do Rady Miejskiej w Strzyżowie, żeby na wniosek Towarzystwa nadać ten honorowy tytuł. Tak się poznaliśmy, a z czasem zaprzyjaźniliśmy. Profesor miał olbrzymi sentyment do stron rodzinnych. Jego wolą było spocząć na cmentarzu w Strzyżowie wraz z rodzicami. Zmarł 30 listopada 2020 roku w Paryżu w wieku 96 lat, a pochowany został, zgodnie z życzeniem, w rodzinnym grobowcu na cmentarzu w Strzyżowie.

Rozmawiał Sebastian Czech

Być z ludźmi i dla ludzi

Rozmowa z Bronisławem Przyczynkiem, wieloletnim Przewodniczącym Powiatowego Zrzeszenia LZS w Brzozowie, współtwórcą m.in. Plebiscytu na Najpopularniejszego Sportowca Powiatu Brzozowskiego, trenerem, społecznikiem, działaczem sportowym cz. II

Marek Szerszeń: W roku 2012 powstała publikacja „Sport w powiecie brzozowskim 1893-2012” autorstwa Sebastiana Czecha. To był Pański pomysł, by napisać taką książkę?

Bronisław Przyczyniek: Nie był to tylko mój pomysł. Podczas różnych zebrań, podsumowań, czy nawet w czasie luźnych rozmów między działaczami niejednokrotnie przewijał się temat, by w jakiś sposób udokumentować historię i wydarzenia sportowe naszego powiatu. Wielu działaczy ze względu na wiek czy sprawy prywatne wycofywało się ze sportu. Doszliśmy do wniosku, że dobrze byłoby, by ich wspomnienia zostały utrwalone w formie publikacji. Zrobiliśmy rekonesans po klubach, a na jego podstawie, przy współpracy z Panem Sebastianem udało się to wszystko jakoś pozbierać, złożyć i opracować. Powiem szczerze, że było to trudne i pracochłonne, ale efekt końcowy był zadowalający.

W swym życiu działał Pan na wielu innych płaszczyznach, będąc m.in. Przewodniczącym Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Miasta i Gminy Brzozów czy też Członkiem Rady Stowarzyszenia LGD Ziemia Brzozowska, z którą jako Zrzeszenie LZS realizowaliście wspólne imprezy, chociażby rajd Nordic Walking. Poprzez te dokonania dał się Pan poznać jako społecznik, działający ak-

tywnie na rzecz swojej małej ojczyzny. Było trochę tych różnych funkcji, ale by móc działać w tym miejscu muszę podziękować mojej najbliższej rodzinie. Ani żona, ani córka, nigdy nie robiły mi żadnych problemów czy wyrzutów. Szanowały i dostrzegały to, że ta społeczna praca na rzecz sportu i nie tylko, to moja życiowa



pasja. Mogłem się po prostu realizować, lubiłem rozwiązywać problemy i czułem potrzebę bezinteresownej pomocy.

Wróćmy do sportu. We wrześniu 2021 r. w Jasienicy Rosielnej mieliśmy galę



podsumowując ostatni, XXI Plebiscyt na Najlepszego Sportowca Powiatu Brzozowskiego. Można powiedzieć, że impreza ta stała się jednym ze sztandarowych przedsięwzięć Zrzeszenia?

Na początku był to małeńki Plebiscyt, który z założenia miał pokazać osiągnięcia i sylwetki sportowców z naszego terenu. Z biegiem czasu się rozrósł, impreza stała się naprawdę prestiżowa. Początkowo organizowana była tylko przez Powiatowe Zrzeszenie LZS, ale po tym jak do współpracy mocno przyłączyło się Starostwo Powiatowe w Brzozowie, nabrała ona jeszcze większego kolorytu i rozmachu. Tak szczerze powiedziawszy, kolejne gale stały na coraz wyższym poziomie, a już kilka ostatnich, to standard, którego nie powstydziliby się Rzeszów, czy inne duże miasta.

Chyba więc mamy się czym pochwalić organizując kolejne edycje.



Zgadza się, tym bardziej, że co roku widać kolejnych sportowców Ziemi Brzozowskiej, którzy mają swoje osiągnięcia. Mniejsze czy większe, ale mają. Trzeba pamiętać, że nawet ci, którzy poszli w świat i robią duże kariery, tak jak np. Norbert Huber czy Sylwester Lusiusz zaczęli tutaj i tutaj sportem się zaszczepili. Dlatego, gdy ponad dwie dekady temu wymyślaliśmy Plebiscyt, to właśnie ten cel nam przyświecał. Co więcej, w kolejnych latach wyróżnialiśmy nie tylko sportowców, ale też i trenerów, działaczy sportowych, a plebiscytowa Kapituła co roku ogłaszała nominacje jeszcze co najmniej w kilku innych kategoriach. Tylko się można cieszyć, że Plebiscyt przetrwał próbę czasu i co roku udaje się odkrywać kolejne sportowe talenty, których zresztą w naszym powiecie nigdy nie brakowało.

Podczas ostatniej gali wraz z Henrykiem Dąbrowieckim został Pan nominowany i uhonorowany w kategorii Pasjonat Sportu XX-lecia. Przez lata to Pan wręczał puchary i nagradzał, a tutaj znalazł się Pan po drugiej stronie - jako laureat. Jakże miał Pan odczucia odbierając statuetkę, zresztą w tak zaszczytnej kategorii?

Fakt, że zauważono i doceniono nasze lata pracy w dziedzinie sportu był niezwykle miły. Tym bardziej, że ze względu na swój wiek powoli odchodzę od tej działalności sportowej. Mimo, że nigdy nie przywiązywałem jakoś zbytnej wagi do nagród, to będąc uhonorowanym podczas ostatniego Plebiscytu, czułem ogromną satysfakcję. W tym miejscu jeszcze raz chciałem podziękować plebiscytowej Kapitułe, która dostrzegła to, co udało się zdziałać, zarówno mnie, jak i wyróżnionemu w tej kategorii mojemu koledze Henrykowi.

Przez lata działalności Powiatowe Zrzeszenie LZS w Brzozowie otrzymało szereg wyróżnień. Nie będzie tu żadnej kurtuazji, jeśli powiem, że to przede wszystkim Pańska zasługa.

Ja myślę, że to zasługa nas wszystkich, całego Zarządu i Rady Powiatowej. Za społeczną aktywność i działalność na rzecz sportu trzykrotnie - jako nieliczni w Polsce - otrzymaliśmy wyróżnienia od Zarządu Głównego Zrzeszenia LZS w Warszawie. W jakiś sposób była to forma podziękowania i docenienia tego co robimy, a dla nas dodatkowo motywacja do podjęcia kolejnych wyzwań.

W Pańskim życiorysie są też nagrody indywidualne, takie chociażby jak: Srebrny Krzyż Zasługi, Złota Odznaka Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej, Złota Odznaka Honorowa Zrzeszenia

LZS czy nadany w 2011 roku honorowy tytuł „Zasłużony dla Powiatu Brzozowskiego”. Jest wyróżnienie, które ceni Pan najbardziej?

Satysfakcję sprawiało każde z nich i każde z nich cenię. Tak jak już mówiłem, to uznanie nie tylko mojej społecznej pracy, ale i tych wszystkich ludzi, z którymi przez lata współpracowałem. Chwała tylko, że w swym życiu spotkałem takie osoby, z którymi mogłem się realizować, które razem ze mną dążyły do wspólnej integracji i osiągnięcia zamierzonych celów. Tak naprawdę to dzięki nim i ja mogłem zaistnieć. Dla mnie niezwykle ważne są te wyróżnienia lokalne: tytuły „Indywidualność Roku 2004” przyznany przez Burmistrza Brzozowa oraz „Zasłużony dla Powiatu Brzozowskiego 2011” przyznany przez Starostwo Powiatowe w Brzozowie. Obydwa są symbolem tej działalności na rzecz lokalnej, brzozowskiej społeczności, naszej małej ojczyzny.

Co by Pan radził młodym ludziom, którzy chcą teraz pracować czy działać w sporcie?

Wtedy, gdy ja zaczynałem swoją działalność, życie było inne. Nie było takiego ciągłego pośpiechu i gonitwy jak obecnie. Teraz gro młodych ludzi wy-

jeżdża, szukając pracy i lepszych perspektyw. Ale tym, którzy chcą się poświęcić dla sportu mogę powiedzieć, by się nie załamywali niepowodzeniami. By szukali kontaktu i dialogu z ludźmi, a jeśli tylko znajdują czas, by szli do przodu. Bo to naprawdę piękna sprawa, jeśli realizujemy marzenia, które dają nam pozytywne emocje: zadowolenie, radość, uśmiech. Patrząc wstecz, można powiedzieć, że w tym co Pan robił spełnił się w 100 procentach?

Tak z perspektywy czasu, sam się nieraz dziwię, w jaki sposób realizowało się tyle tematów. Spotkania, wyjazdy, załatwianie spraw – wszystko to udawało się łączyć. Zawsze tematy, które rozpoczynałem starałem się kończyć. A odnośnie tego czy się całkowicie spełniłem? Trudno na to jednoznacznie odpowiedzieć. Na pewno dawałem z siebie tyle, ile mogłem i niczego co zrobiłem nie żałuję. Cieszę się z tego, co udało się osiągnąć, bo zawsze starałem się być z ludźmi i dla ludzi. Wiem, że były też różne potknięcia czy błędy, ale jak to mówią... „Kto ich nie popełnia?”. Teraz patrząc z boku, kibicuję moim następcom, życząc im sukcesów, ale też trzymam kciuki za rozwój sportu i sportowców z terenu naszego powiatu.

Dziękuję za rozmowę, życzę dużo zdrowia i radości.

Rozmawiał Marek Szerszeń



Czy przeciętny zjadacz chleba wstaje co drugiej w nocy, aby zobaczyć jak dwie drużyny toczą kamienie po lodzie? Raczej nie. Jednakże tysiące ludzi z naszego kraju podczas imprezy czterolecia tak właśnie robi. Dlaczego? Co w tej imprezie jest takiego wyjątkowego?

Igrzyska Olimpijskie są świętem sportowej różnorodności. Mówi się, że konkurują one jedynie z piłkarskimi Mistrzostwami Świata. Nie da się w prosty sposób porównać tych dwóch wydarzeń. Piłka nożna to najpopularniejsza dyscy-

plina na Ziemi. Nie można więc nie usłyszeć i nie wiedzieć o trwającym miesiącu czempionacie globu. Pod jednym względem te dwie imprezy są jednak absolutnie nieporównywalne - podczas dwóch tygodni trwania Igrzysk cały sportowy świat skupia się w jednym miejscu. W Pekin-skich zmaganiach biorą udział sportowcy reprezentujący kraje, w których nie występują opady śniegu! Tylko raz na cztery lata możemy zobaczyć, jak bobsleści z Jamajki suną po torze lodowym, albo jak narciarz z Haiti mknie w dół po olimpijskim stoku. Oczywiście jest, że nie są to pierwszoplanowi aktorzy, nie walczą oni o medale. Lecz radość jaka z nich bije, ich uśmiech po dotarciu do mety (nawet na ostatnim miejscu i z olbrzymią stratą) to fenomen nie do opisanie.

Igrzyska, czyli piękno sportu i kibicowania

Piękno sportu. Najwspanialszy wraz z ideą olimpijskiej rywalizacji dał Iwo Niskanen. Fin odniósł wielkie zwycięstwo w rywalizacji biegaczy narciarskich na dystansie 15 kilometrów stylem klasycznym. Gdy już wszystko było jasne - klasyfikacja czołówki znana, a kwestia medali rozstrzygnięta, on czekał na mecie ponad godzinę tylko po to, aby podejść do reprezentanta Kolumbii, który jako ostatni wjechał na „kreskę” i pogratulować mu ukończenia zawodów. W żadnym innym miejscu nie moglibyśmy już zobaczyć takich obrazków. Największym obrazem różnorodności Igrzysk są jednak ceremonie - otwarcia i zamknięcia. Podczas defilad z flagami często uczymy się flag egzotycznych krajów, które przybyły do miasta-gospodarza w składzie liczącym



fot. Filip Czystanowski

Piotr Żyła

sportowcy z wszystkich egzotycznych krajów.

Nieprawdą byłoby stwierdzenie, jakoby Igrzyska były świętem różnorodności tylko pod względem sportowców. Dla kibiców są one dwoma tygodniami oglądania dyscyplin, które cztery lata znajdują się na marginesie zainteresowania. Już na początku wspomniany został curling - przepiękny sport, z wielkimi tradycjami, szczególnie na wyspach. Dwie drużyny toczą po lodzie kamienie do celu, szorując przy okazji szczerkami i pokrzykując - brzmi jak nudny scenariusz filmu, na który trzeba się wybrać do

kina, bo dostało się na niego bilety i nie wypada odmówić zaproszenia. Tak jednak nie jest. Śledząc z zainteresowaniem możemy odkryć, że ta dyscyplina owocuje w niebywałe emocje. Takich „sportów czterolecia”, a więc oglądanych tylko i wyłącznie podczas najważniejszej sportowej imprezy, jest więcej. Przez całą olimpiadę (czyli okres pomiędzy Igrzyskami - warto rozróżniać te dwa pojęcia) nawet nie myślimy o tym, aby zerknąć na poczynania saneczkarzy, bobsleistów, czy panczenistów. Lecz gdy przychodzą upra-

gnione dwa tygodnie rywalizacji, na które patrzy cały świat, oglądamy i interesujemy się nimi.

Niestety Igrzyska w Pekinie są wyjątkiem, który potwierdza regułę. Brak im otoczki, do której przez lata przywykliśmy. Czasy, w których żyjemy, czyli pandemia, wymuszają zmiany. Nie ma tam zagranicznych kibiców, przez co mocno cierpi atmosfera. Wyniki są uzależnione od testów. Ich pozytywny wynik przekreśla cztery lata przygotowań, budowania formy pod ten jeden występ. Wszyscy znamy sprawę Natalii Maliszewskiej. Nie tylko Polka zderzyła się z bezwzględными procedurami. Kolejnym przykładem takiej sportsmenki jest Marita Kramer. Austriacka skoczkini narciarska jest absolutną dominatorką w swojej dyscyplinie. W obecnym sezonie wygrywała wszystko i zdawała się być murowaną faworytką do złota. Na jej drodze również stanęły testy. To niezwykle przykre i smutne, że taka mistrzyni nie może udowodnić swojej wielkości. Takie sytuacje stają na przekór olimpijskiej idei „szybciej, wyżej, mocniej”.

Przejdźmy jednak do bardziej radosnych chwil i wielkich bohaterów, które taka impreza kreuje. Johannes Stoltz który odniósł triumf w alpejskiej superkombinacji równo trzydzieści lat po tym, gdy tego samego dokonał jego ojciec, czy reprezentacja Kanady stająca na podium w rywalizacji drużyn mieszanych w skokach narciarskich są tego najlepszymi przykładami. Podobne historie można by mnożyć.

„Brzowska Gazeta Powiatowa” - miesięcznik samorządu powiatowego (ISSN 1642-8420).

Wydawca: Starostwo Powiatowe w Brzozowie, ul. Armii Krajowej 1, 36-200 Brzozów, tel./fax 13 43-426-45.

Redakcja: ul. Sienkiewicza 2, 36-200 Brzozów, tel./fax 13 43-431-65,

e-mail: bgp@powiatbrzozow.pl

Skład redakcji: Magdalena Pilawska (red. naczelna), Anna Kałamucka (opr. techniczne),

Dariusz Supel (opr. graficzne), Anna Rzepka, Sebastian Czech, Marek Szerszeń

Druk: Drukarnia Papillon w Krakowie. BGP w Internecie: www.powiatbrzozow.pl



No właśnie - Igrzyska są imprezą historii. Pod każdym nazwiskiem widniejącym na olimpijskiej liście kryją się lata wyrzeczeń niesamowitych ludzkich przeżyć. Wbrew pozorom, imprezy w Pekinie nie należy pojmować w kategorii porażki w wykonaniu białoczerwonych. Co prawda daleko do osiągnięć naszych rodaków z 2010 i 2014 roku pod względem medalowym, ale błędem jest patrzeć na tę sytuację zero-jedynkowo. Nie od dziś wiadomo, że czynnikiem, który dla nas w największej mierze przesądza o powodzeniu imprezy czterolecia, są skoki narciarskie. Jeden brązowy medal wywieziony ze skoczni jest niewątpliwym sukcesem. Być może to, że został on zdobyty już podczas pierwszych zawodów, rozbudziło nasze apetyty i dlatego wielu nie docenia tego osiągnięcia. Lecz przed rozpoczęciem Igrzysk brąz w wykonaniu Dawida Kubackiego bralibyśmy w ciemno, patrząc na nienajlepszą formę naszych skoczków w obecnym sezonie. Rów-

nież występy i wysokie miejsca naszego mistrza Kamila Stocha należy rozpatrywać w kategoriach sukcesu. Wszyscy pamiętamy jego wcześniejsze problemy z formą oraz kłopoty ze zdrowiem. Mimo, że nie zdobył medalu to po raz kolejny potwierdził wielką klasę. Klasę jaką mają najwięksi mistrzowie.

Ale impreza czterolecia to nie tylko ta dyscyplina - nie ograniczajmy się do niej. Świetny występ zaliczył Piotr Michalski - syn tej ziemi. Pochodzący z Sanoka panczenista zajął bardzo dobre czwarte miejsce w rywalizacji na 1000 metrów i piąte miejsce na 500 metrów. Czy stać nas na to, aby przechodzić obojętnie obok takiego sukcesu? Nasza sztafeta pań w short tracku zajęła szóste miejsce, zawody saneczkarzy kończymy z dziewiątą pozycją dwójki mężczyzn i ósmą lokatą w sztafecie, pomimo iż nie mamy w Polsce ani jednego toru lodowego. Nasi snowboardziści w slalomie równoległym przegrali z późniejszymi złotymi i srebrnymi medalistami, a Maryna Gąsienica-Daniel uzyskała ósmy rezultat w alpejskim gigancie, co było najlepszym olimpijskim wynikiem Polaków od 1998 roku. Możemy być dumni z naszych sportowców. Medale są piękne, ale warto docenić dobre rezultaty. Nie ma się co oszukiwać- nie jesteśmy potęgą w sportach zimowych. Z Pekinu wyjeżdżamy z dorobkiem medalowym, co wcale nie było pewne.

Igrzyska Olimpijskie są pięknem w każdym względzie. To fantastyczne, że świat się zmienia, ludzkość ewoluuje, a ta tradycja pozostaje niezmienna. Trzeba je docenić i nie przechodzić obok nich obojętnie. To nie są zawody, w których parę tysięcy sportowców walczy o ważący 302 gramowy krążek. To coś więcej. To piękne historie oraz wielkie idee. Kreują herosów, głoszą wartości. Postrzeganie ich wyłącznie przez pryzmat sportowy jest błędem. Mimo, że rywalizacja zawodników jest wspaniała, padają rekordy i przesuwane są granice ludzkich możliwości, pod ideą Igrzysk kryje się coś znacznie więcej. Gdyby zgłębić wszystkie aspekty, zabrakłoby miejsca nie tylko w obszarze przeznaczonym na ten artykuł, ale i w całej gazecie. One są jak studnia bez dna, którą pogłębiali jeszcze nasi wielcy przodkowie, czyli prekursorzy ruchu olimpijskiego. My musimy z niej czerpać i kultywować historię oraz tradycję Igrzysk, aby znicz olimpijski nigdy nie zgasł w sercach sportowej rodziny.

Jaroslav Truchan

fot. Jakub Pobożniak



fot. PAP



Piotr Michalski z Sanoka

Maryna Gąsienica-Daniel

